

W 125-tą rocznicę
..... Ustawy Rządowej
3 maja 1791 r.



Wydawnictwo na rzecz kwesty ogólnokrajowej.

POD HASŁEM:

RATUJCIE DZIECI!

KALISZ, Czerwiec 1916.

Skład główny w księgarni „FENIKS” W. Dąbrowskiego i M. Krawczyńskiego, Kalisz, Dąbina 2.

J. Radwan w Kaliszu.

90102107 281 10

(wzrost 180 cm 121)

1 10VI 1901 8

pożyczka w tym wydatki

zobowiązanie w tym wydatki



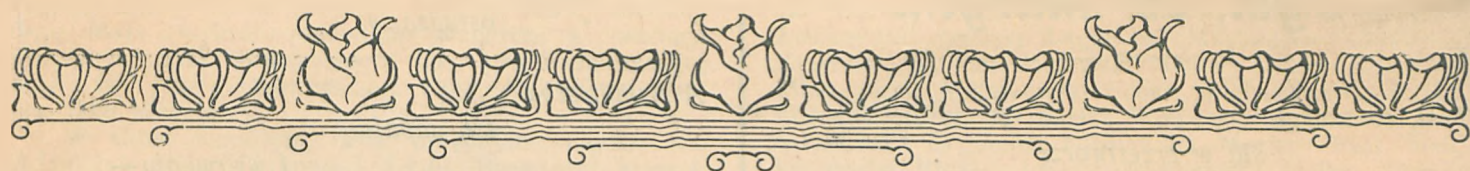
(20)

III 74042

94(438)06 B/2

KALIN

WYSTAWA KRAKÓW



W 125-TĄ ROCZNICĘ USTAWY RZĄDOWEJ 3 MAJA 1791 R.

Jednodniówka Kaliska.

Treść: „W Rocznice...” Zofja Kęczkowska: „Tym, co skargi” — wiersz. „Obchód Rocznicy Majowej w Kaliszu” (z ilustracjami). „Uroczystości 3 Maja w Ziemi Kaliskiej”. „Jak święcono pamiątkę Trzeciego Maja w Kaliszu w latach ubiegłych”: Melanja Parczewska: „Pierwsza uroczystość w Kaliszu na cześć Ustawy Rządowej 3 Maja”. Mieczysław Michalski: „Ze wspomnień szkolnych o 3 Maju”. J. D... „Dar Narodowy 3 Maja” w 1907 r. Mieczysław Kraucki: „Zagrały dzwony...” — wiersz. „Święto dziecka polskiego”. Jerzy Porębiński: „Może...” — wiersz. Gerwazy Janota: „Chwila obecna”. Stefan Giller: „O żołnierzu tułacz” — ballada. T. K.: „Polska Macierz Szkolna w roku 1906/7”. M. L. Skassa: „Po wieku kajdan...” — wiersz. Odcinek: „Plebeusz Kaliski”: Notatka.

W R O C Z N I C Ę...

W ciągu ubiegłego okresu dziejów naszych święcenie rocznic narodowych było koniecznym odruchem samozachowawczego instynktu Narodu, lub też jego poszczególnych żywiołów. Było to nawiązywanie ciągłości życia narodowego i biegu politycznej myśli narodowej, które raz po raz brutalnie zrywała przemoc państwowości obcej.

Młodzież i wszelkie ruchliwsze żywioły święciły uroczyscie rocznice powstań naszych, by choć przypomnieniem zbrojnego czynu rozedrzeć gęstą i coraz gęstniejącą mgłę bierności, która ogarniała społeczeństwo nakształt pełzających i wyciągających tysiączne macki gazów trujących; instytucje oświatowe bez różnicy obozu rok rocznie poświęcały chwile rozpamiętywaniu rocznicy zgonu naszego wieszczą, Króla-Ducha narodu—Adama Mickiewicza; zachowawcze żywioły z pietyzmem czciły rocznicę wielkiego kaznodziei-patrjoty—Złotoustego Skargi...

Przyszła wreszcie chwila, kiedy cały naród, prócz małej garstki, uczył wielką rocznicę narodową—Dzień Trzeci Maja...

Uczył ją naród w chwili straszliwej tragedji wszechludzkiej, na naszej rozgrywającej się ziemi; czcił ją wśród ruin miast swoich, na zgłiszczach wsi swoich, a uczył ją po królewsku.

Miljonowe tłumy wyległy na ulice miast i wsi polskich... Ku Niebu wznosząc jeden ton—nasze hymny narodowe czasu niedoli: posępne słowa modłów, od których „bieleje włos”, splecione z nutą, najbardziej chyba w Polsce popularną—Ojczyznę wolność racz nam wrócić

Panie!—okazywały one równocześnie ludziom na ziemi, że strasza zawierucha dziejowa może do szczętu zniszczyć mienie nasze, może kraj w zgłiszcza przemienić, a ludność na głód i nędzę długotrwałą skazać, lecz nie w jej mocy wydrzeć Narodowi ducha i do poniechania tego, co było i jest stałem jego dążeniem, zniewozić.

Nie potrzebujemy wyjaśniać, co jest tego narodu dążeniem: sam wybór dnia na uroczystość ogólnonarodową o tem mówi wyraźnie.

Ustawa Majowa to wyłącznie i jedynie pomnik państwowotwórczej myśli polskiej, to—zasadnicza idea mocy i dobrobytu narodowego, w szereg norm prawno-politycznych ujęta i przez pierwszych w ówczesnym pokoleniu mężów Narodowi przekazana.

Święcąc uroczyscie i tak jednomyślnie Dzień Trzeci Maja, Naród zaświadcza wobec świata, że w nim z pokolenia w pokolenie ze spiżową mocą brzmią wiekopomne i na chwilę dzisiejszą wagę przykazania mające słowa Ustawy:

..., „długiem doświadczeniem poznawszy rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą—egzystencję polityczną: niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną Narodu... mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy“.

Tym, co skargi...

Tym, co skargi
 ślą w przestworze
 z głośnem łkaniem,
Zamknij wargi
 Wielki Boże!
 zlitowaniem...
Tych, co krzeszą
 wszechmiłości
 iskry dobre,
Niechaj cieszą
 działalności
 plony szczodre
Tym, co w znoju
 słabną... mdleją—
 dodaj mocy!
W krwawym boju
 świeć nadzieją
 po klęsk nocy...
Kończącym
 w Twe podwoje,
 otwórz Chryste!
I pragnącym
 ukaz zdroje
 łask, wieczyste.
Na tętniące
 bólom skronie,
 na pierś młodą,
Ty kojące
 połóż dłonie—
 o przyrodo!
Niech śpiewają
 lasz szumne,
 pieśni męstwa,
Niechaj grają
 Tatry dumne,
 do zwycięstwa!
Bo w nizinach,
 my nie znamy
 tej fanfary!

Mali w czynach,
 ostudzamy
 serca żarv..
A nam trzeba
 sił, zapалу,
 i wytrwania—
Wiary nieba!
 ideału
 ukochania.
Graj przyrodo!—
 two muzyka—
 głos to Boży—
Niech pierś młodą
 wskroś przenika
 wśród rozdroży!
Tym, co skargi
 ślą w przestworze,
 z głośnem łkaniem,
Zamknij wargi
 Wielki Boże!
 zlitowaniem..
 Żofja Kęczkowska.

Obchód Rocznicy Majowej w KALISZU.

Inicjatywa urządzenia uroczystego obchodu 125-tej rocznicy Konstytucji 3-go Maja wyszła w Kaliszu od miejscowej Rady Opiekuńczej. Jak tylko się okazało, iż władze okupacyjne nie będą stawiały żadnych przeszkód urządzeniu obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja, natychmiast Rada Opiekuńcza miasta Kalisza zwołała na dzień 28 kwietnia r.b. zebranie, w którym wzięło udział 26 osób. Zebranie to jednogłośnie uchwaliło urządzić w Kaliszu obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja i powołać specjalny Komitet do wykonania powyższej uchwały.

W dniu następnym, t.j. 29 kwietnia, odbyło się w sali Kaliskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu zebranie zaproszonych 69 osób, reprezentujących szereg miejscowych instytucji i stowarzyszeń.

NOTATKI.

Pamięci miłośnika przeszłości Kalisza, zacnego Władysława Lessera,
 poświęca Autor.

A. D. 1791.

Nieprzyjemnie opuszczeniem Kalisza i jego upadkiem zdziwiony zostaje podróżujący na lat kilka przed tym rokiem po ziemiach R-plitej Niemiec Kausch. Dawna stolica udzielnego księstwa, słynna szkołami swemi jeszcze w XIII w. ośrodek browarnictwa i sukiennictwa polskiego, później i głośnie tranzytowy punkt do handlu winem przedniem, co to—Hungariae natum, Poloniae educatum—szło do krajów za pośrednictwem przemysłnych greczynów z dawien dawna w Kaliszu osiadłych, razi wiele sobie po nim obiecującego cudzoziemca. Koło Rynku, ozdobionego staroświeckim ratuszem z wysoką wieżą, kupi się zaledwie 16 krzywych, nieporządnie zabudowanych ulic. Trzy ubogie i maleńkie przedmieścia tuła się do murów miejskich. A mury te, co kiedyś uratowały Polskę Łokietkową, odparszy w 1331 roku wściekłe szturmury oblegających miasto krzyżowców czeskich i brandeburskich, oraz krzyżaków, te mury — pozal się Boże — nawet na miano fortalicji nie zasługują...

Z czterech bram warownych, jedna tylko, t. zw. „Dorotka“ przedstawia się jako tako, mieszczaństwo ubogie, handel i przemysł zaledwie zaczynają się odradzać.

Ludności lustracja na rok przed Ustawą Majową naliczyła w Kaliszu 3033, w czem 881 żydów. Oczywiście, nie wliczano tu dzieci drobnych. Mieszkali kaliszanie ówczesni w domkach małych, których 185 „katolickich y niemieckich“, a 107 żydowskich strawił doszczętnie ogromny pożar w końcu 1792 roku. Pożar ten zrujnował miasto, w którym zaledwie 43 domy pozostało, jak pisze późniejszy przeor, a nanoczas kaznodzieja kanoników kaliskich, ks. Marszałkiewicz, cytowany przez historyka Kalisza, p. J. Raciborskiego.

A przecież Kalisz ówczesny to stolica województwa, liczącego 50 miast i 1105 wsi o 31192 dymach. Województwo to miało własny herb: żubrzą głowę z pierścieniem przez nozdrza, jako zaś wojewódzki mundur szlachta kaliska nosiła jasno-szafirowy kontusz z wąskimi wyłogami pasowemi, oraz biały żupan ze srebrnymi guzami.

Wojewodą kaliskim, współczesnym Ustawie Majowej, a zarazem ostatnim wojewodą kaliskim Rzeczypospolitej, był twórca Ordynacji Rydyńskiej, Antoni Sułkowski, kasztelanem — Antoni Kwilecki, starostą — Franciszek Stadnicki, a prezesem wojewódzkiej komisji cywilno-wojskowej — kasztelan kamiński, Makary Górzyski. Pod przewodnictwem też tego ostatniego szlachta województwa w dniu 5 listopada 1791 roku uroczyste w kościele św. Mikołaja zaprzysięgała wśród nie-

Na wniosek pana Prezesa Stanisława Bulewskiego zebrani uznali się za Komitet obchodu 125-ej rocznicy 3-go Maja i wybrali prezydium Komitetu w osobach pp.: prezesa St. Bulewskiego, jako przewodniczącego, oraz adw. Józefa Dąbrowskiego i dyr. Kazimierza Szoltza, jako sekretarzy.

W skład Komitetu, obok prezydium, weszli: Ks. Adamczyk Stan., Bińkowski Teofil, Błewoński Michał, Brokman Jakób, Bzowski Stan., Cieślak Tomasz, Danielewicz Wład., Dąbrowski Franciszek Bernard, Deutschmann Teodor, Dońrowolski Wład., Dutkiewicz Mieczysław, Dziewulski Leon, Fibiger Gustaw, Gałczyński Józef, Goliński Henryk, Goślinowski Michał, ks. dr. Gozdek Adolf, Heins Tadeusz, Herbich Józef, Herbich Stan., Iwanowski Wład., Janaszewski Mieczysław, Joel Juljusz, Karwaciński Jan, Kical Józef, ks. Kielbasiński

Wład. Kindler Jan, dr. Koszutski Bronisław, Kozłowski Marian, Kozuchowski Telesfor, Kulesza Bolesław, Łaszczyński Ignacy, Łagiewski Mieczysław, Łykowski Zygmunt, ks. kan. Majewski Michał, Mamroth Ludwik, Marx Jerzy, Matawowski Feliks, Michalski Mieczysław, Milewski Józef, Młynarski Wincenty, Motylewski Jan, Mrowiński Zygmunt, Nieniewska Marja, Orzeł Stan., ks. prałat Płoszaj Ignacy, Podziemska Halina, Polaski Józef, Porębiński Jerzy, ks. Potapski Franciszek, Prądzyński Jan, Radwan Antoni, Sikorski Ignacy, ks. prałat Sobczyński, Sowadski Juljusz, Sturm Edward, Szararas Mieczysław, Sztark Emil, Szudek Michał, Szumski Teodor, ks. pastor Wende Edward, Wiśniewski Józef, Wołowski Adolf, Wyganowski Karol, Zaborowski Ignacy, Zieleniewski Tadeusz.

Po ukonstytuowaniu się Komitetu, przewodniczący



Komitet Obchodu.

poddał pod dyskusję zgromadzonych sprawę urządzenia uroczystego pochodu, jako części programu obchodu. Sprawa ta wywołała długą i ożywioną dyskusję, gdyż część Komitetu była zasadniczo przeciwna pochodowi, motywując swoje stanowisko tem, iż dzisiaj, gdy wojna tak ciężko dotknęła wogóle kraj cały, Kalisz zaś w szczególności, nie pora urządzać uroczyste pochody, tembardziej, iż przyszłość nasza tak nie pewna. Jednakowoż, pomimo tej opozycji, Komitet uchwalił w tajemnem głosowaniu większością 2/3 głosów pochód urządzić. Bez dyskusji już przyjęto przedstawiony przez

Adwokata Dąbrowskiego program obchodu i wybrano Komitet Wykonawczy, któremu polecono obchód cały zorganizować.

W skład Komitetu Wykonawczego weszły następujące osoby: Bulewski Stan., jako przewodniczący, Dąbrowski Józef i Scholtz Kazimierz, jako sekretarze, Dąbrowski Franciszek Bernard, Deutschmann Teodor, Dziewulski Leon, ks. dr. Gozdek Adolf, Herbich Stan., Łaszczyński Ignacy, Mamroth Ludwik, Matawowski Feliks, Michalski Mieczysław, Młynarski Wincenty, Motylewski Jan, Mrowiński Zygmunt, Orzeł Stan., ks. pra-

zmiernego zapału obecnego w kościele i przepełniającego ulice miasta ludu—wierność i obronę do ostatniego tchu Konstytucji 3-go Maja.

A. D. 1816.

Minęło lat dwadzieścia pięć... Zniszczony do cna w rok po wiekopomnej Ustawie Majowej Kalisz wiele w ciągu tego ćwierćwiecza widział i przeszedł. Do historii przeszli senatorowie i urzędnicy R-plitej, województwa i ziemi kaliskiej. Justycraci, hofraci, fizykusi, kamerallraci, landrajfery, justycantmani, landraci itd. zajęli urzędy dawnych podkomorzich, podsędków, wojskich, regentów komisarzy ziemskich, surogatów grodzkich, cześników, podstolich, pisarzy ziemskich i grodzkich... Kammerdepartament zastąpił województwo... Później znowu wrzały walki; mundury francuskie, pruskie i polskie przesuwwały się przez Kalisz, jak w kalejdoskopie; sześć lat Księstwa Warszawskiego zbiegło na przygotowaniach do dalszych walk o Polskę; wreszcie nowe boje, zapoczątkowane przemarszem przez Kalisz olbrzymich mas różnonarodowych oddziałów Wielkiej Armji, zakończone zaś wkroczeniem do Kalisza po zwycięskiej bitwie pod Kokaninem wojsk rosyjskich i złowrogim dla Polski prusko-rosyjskim traktatem w Kaliszu.

Kalisz na wszystko patrzył, we wszystkim brał udział, a trzeba przyznać, że trudno było wyrobić sobie należyte „orientację“ wśród ówczesnych panów Kalisza. O francuzach-oswobodzicielach pisze pamiętnikarz konwentu Reformatów z goryczą, że „chcieli jeść ryż,

chleb biały, mięso i pić wino, gdy połowa mieszkańców nie miała, ani pieniędzy, ani żywności, nadużycia zaś goście ci posuwali do ostatecznych granic“—skarży się zakonnik. Niemcewicz znów w pamiętnikach swoich przytacza bardzo ciekawy fakt z zarania „orientacji“ szerokotorowej w Kaliszu. Oto naczelną komendę rosyjską wydała bal dla zbliżenia swych oficerów z publicznością polską. Gdy zaś okazało się, że damy polskie nie życzą sobie brać w nim udziału, komenda wysłała do dworów okolicznych oddziały wojskowe, ażeby nahałkami przynęcano szlachcianki kaliskie, których pono był mocno ciekaw sztab armji rosyjskiej. „U nas, słowian, choć siła, a gościa przyjmij“—jowialnie oświadczały uprzejmie gospodarze balu tego, typowi „dobriaki“.

Wśród tak burzliwego okresu podniósł się jednak Kalisz z ruin i zgliszczy. Ludność jego wynosi 7521 głów, w czem 2308 żydów; wznowia się dawna świetność handlu i przemysłu, powstają szpitale, Rephan wznowia świetne dawniej sukiennictwo kaliskie, zakupując w 1816 roku właśnie place pod swoją fabrykę; liczne urzędy, szkoły i sądy ściągają sporo inteligencji ze wszystkich stron kraju.

Kalisz bowiem znów jest stolicą województwa, nie Rzeczypospolitej, niestety, lecz tylko Królestwa Polskiego. Województwo jego obecne przewyższa, co prawda dwukrotnie z górą swoim obszarem dawne województwo kaliskie, licząc 277 mil kw. obszaru z 62 miastami, 522 wsiami rządowymi i 2044 prywatnymi, terytorjum jego jest nieomal jednak zupełnie inne.

łat Płoszaj Ignacy, Sturm Edward, ks. pastor Wende Edward, Wyganowski Karol.

Komitet Wykonawczy, uzyskawszy od władz okupacyjnych zatwierdzenie programu obchodu 125-iej rocznicy Konstytucji 3-go Maja, odbył trzy posiedzenia, częściowo z współudziałem przedstawicieli cechów.

Na posiedzeniach tych szczegółowo opracowano organizację obchodu oraz uchwalono, wobec braku prasy miejscowej, zwrócić się z prośbą do duchowieństwa w Kaliszu, aby wezwało z ambon ludność do tłumnego udziału w obchodzie, jak również wydać do ludności m. Kalisza i najbliższej okolicy podpisaną imiennie przez ogólny Komitet obchodowy poniższą odezwę:

RODACY!

W dniu 3-go maja wypada uroczyste nasze Święto Narodowe!

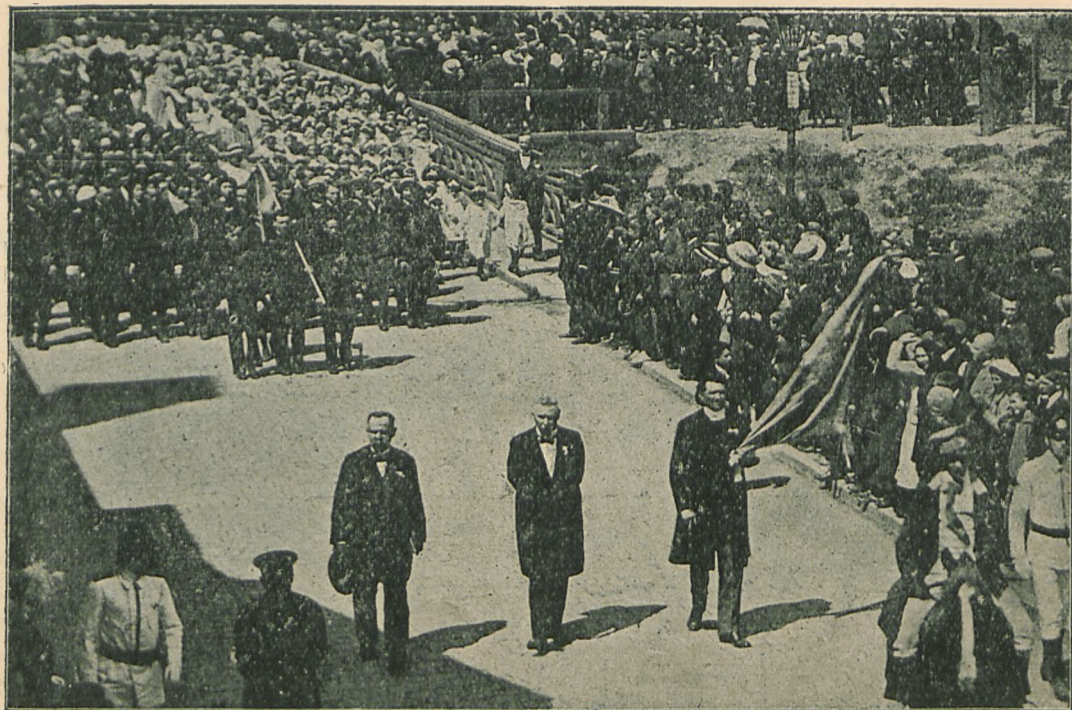
Sto dwadzieścia pięć lat temu w dniu 3-go maja 1791 roku Sejm Państwa Polskiego nadał Narodowi wiekopomną „Ustawę Trzeciego Maja“, co miała w państwie naszym siłę i porządek przywrócić, Ludowi krzywdy wiekowe naprawić, a całemu Narodowi szczęśliwą i spokojną przyszłość zapewnić.

Pamięć o tej „Ustawie Majowej“ pozostała zawsze drogą sercu polskiemu i cała Polska, jak długa i szeroka, uważa dzień Trzeci Maja za swoje święto narodowe.

Królestwo Polskie od lat 85 po raz pierwszy ma możność w tym roku świętowania tej rocznicy jawnie i z należną jej uroczystością.

W całym też Kraju czynią się do tego przygotowania.

Kalisz, miasto zasłużone w dziejach Narodu, nie może pozostać w dniu tego Święta Narodowego—obo-



Czoło pochodu na ulicy Kanoniczej.

jętym. Dzień Trzeci Maja będzie i u nas święcony uroczystie.

Uroczystość odbędzie się według następującego, zatwierdzonego przez Cesarzsko-Niemieckie władze okupacyjne w Królestwie Polskiem, programu:

1) Pomiędzy godziną 9 a 11 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań.

2) O godzinie 10 rano uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej z okolicznościową przemową, na którem rozpatrzony będzie wniosek Komitetu Obchodowego nadania nazwy „Ulicy Trzeciego Maja“ nowej arterji komunika-

cyjnej pomiędzy ulicą Stawiszyńską i Nowym Rynkiem.

3) Uczniowie wszystkich szkół kaliskich będą zwolnieni od lekcji, natomiast po zebraniu się w szkołach i wysłuchaniu odpowiedniej przemowy, udadzą się do świątyń na uroczyste nabożeństwo, a stamtąd na punkt zborny na Placu św. Józefa.

4) O g. 11 przed połud. uroczysta suma w Kolegji św. Józefa wobec władz miejskich i przedstawicieli instytucji społecznych oraz Korporacji miasta i okolicy.

5) O godz. 12 w południe—Pochód Narodowy z udziałem Duchowieństwa wszystkich wyznań, Władz sa-

A. D. 1841.

Wielka feta w Kaliszu. W d. 25 czerwca odsłonięcie uroczystego pomnika, postawionego na intencję wiecznej trwałości rosyjsko-pruskiego przymierza — „na strach pbszczim ich wrogam“, z wśród których jedynie polaków jest w stanie wymienić w swojej przemowie przybyły na uroczystość „światlejszy“ Paskiewicz, grafi Erywanski, książ Warszawskij. Na tego też wspólnego wroga, reprezentowanego—o dziwo—dość licznie na uroczystościach przez zaproszonych „z naciskiem“ obywateli miejskich i szlachtę, oraz urzędników już tylko autonomicznego Królestwa Polskiego, groźnie spoglądają przybyli w ogromnej liczbie dostojnicy obu państw sprzymierzonych.

A Kalisz wśród tego przypomina znów dziwą, jakie przeżył w ciągu ubiegłego ćwierćwiecza... Spokojny rozwój miasta, przerywany wieścią o Rewolucji Listopadowej w Warszawie... Lud rzuca się na koszary kozackie i bez wystrzału nieomal rozbiera tę straż pograniczną... popłoch wśród niedawno osiadłych fabrykantów i masowa ucieczka ich za kordon, skąd znowu ciągną gromady rodaków na plac boju do szeregów ojczystych, dla walki ze wspólnym wrogiem odwiecznym. Tryumf Kalisza, iż w Rządzie Narodowym dwaj swójacy: „Kaliski“ pan Morawski i „Pan Wincenty“ Niemojowski rej wiodą... Wymarsz ochotników i rekrutów kaliskich wśród niebywałego entuzjazmu miasta i okolicy... A później znów stra-

szny, niezapomniany dzień 23 sierpnia ponowne wkroczenie moskali, represje, kontrybucje, areszty... a wreszcie z nieznaną dotąd cholerą azjatycką przybycie i porządków azjatyckich do polskich urzędów i szkół...

I znów wielkie uroczystości na rubieży dwu mocarstw, sprawą polską związanych: manewry prusko-rosyjskie, zjazdy monarchów, toasty, przemowy, gdzie tak często brzmiało, iż Polska, przedzielająca dwóch sprzymierzeńców, już na wieki zginęła, uroczystości, na które ze zdumieniem spoglądała samotna mogiła straconego i pogrzebanego w Parku emisarjusza Antoniego Winnickiego...

Kalisz od lat czterech jest stolicą guberni, tak bowiem podobano się nazwać województwa autonomicznego Królestwa Najjaśniejszemu Mikołajowi na przedstawienie „światlejszego“ Paskiewicza. Za trzy lata zaś zejdzie on do rzędu miast powiatowych guberni Warszawskiej, bo tenże sam „światlejszy“ Paskiewicz rzekł za konieczne, aby znana ze swej buntowniczości szlachta kaliska częściej przebywała w Warszawie pod bacz-
nem okiem, które w oddalonym Kaliszu mogłoby czego nie dojrzeć. O tem, że poza szlachtą, która miała nie-
szczęście nie wzbudzać zaufania, istnieją inne warstwy w Kaliszu, dla których raptowne przeniesienie wszystkich urzędów może być katastrofą, „światlejszy“ Paskiewicz, którego jeszcze dziad Radwanem się nie cętował i Paszkiewiczem zwał, nie pomyślał.

morządowych, Rady Opiekuńczej, szkół, stowarzyszeń i wszelkich instytucji i zrzeszeń społecznych i kulturalnych.

Pochód wyruszy z placu św. Józefa i przeciągnie ulicami: Babina, Kanonicką, Głównym Rynkiem, Wrocławską, Al. Józefiną, obok Teatru, Sukienniczą, Rzeźniczą, oraz Rynkiem i Marjańską powróci na Plac św. Józefa, gdzie po krótkim przemówieniu zostanie zakończony.

6) O godz. 7 wieczorem uroczysty Obchód w sali Towarzystwa Muzycznego, z okolicznościowym referatem.

Przyjawszy na siebie obowiązek urządzenia uroczystości i podając do wiadomości ogółu powyższy jej program, zwracamy się do wszystkich instytucji i zrzeszeń Kalisza i okolicy z wezwaniem do przyjęcia udziału w Pochodzie Narodowym, do ogółu zaś Rodaków bez różnicy wyznania, przekonań, stanu i zawodu, do udziału jaknajliczniejszego we wszystkich uroczystościach Trzeciego Maja, bo święto narodowe powinno cały Naród zjednoczyć.

PP. Kupców kaliskich prosimy o zamknięcie sklepów między godziną 11 a 1 i pół w południe.

Kalisz, dnia 30 kwietnia 1916 roku.

W dniu 2-go maja odbyło się zebranie ogólnego Komitetu Obchodowego, który zatwierdził czynności Komitetu Wykonawczego i w zupełności zaaprobował przedstawiony sobie program uroczystości obchodowych.

Ścisłe też według tego programu odbył się naziutrz, 3-go maja, przy pięknej pogodzie cały obchód. Zapoczątkowały go uroczyste nabożeństwa, odprawione o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja, gdzie nabożeństwo celebrował ks. prałat Sobczyński, kazanie zaś okolicznościowe wygłosił ks. Peche oraz w kościele ewangelicko-augsburskim, gdzie ks. pastor Wende odprawił nabożeństwo i miał zastosowaną do okoliczności przemowę.

Równocześnie o tejże godzinie w szkołach kaliskich nauczyciele mieli pogadanki dla uczniów i uczennic o Konstytucji Trzeciego Maja.

O 10-ej odprawione zostały nabożeństwa dla młodzieży szkolnej i tłumów publiczności w kościołach: po-Franciszkańskim i po-Bernardyńskim oraz w synagodze przy ulicy Krótkiej.

W kościele po-Franciszkańskim nabożeństwo odprawił ks. Jakób Gozdek, kazanie zaś wygłosił ks. dr. Adolf Gozdek; w kościele po-Bernardyńskim nabożeństwo odprawił ks. Zieliński, a okolicznościowe przemówienie wypowiedział ks. Zenon Kalinowski; wreszcie w synagodze przy ulicy Krótkiej, po odśpiewaniu odpowiednich modlitw, patriotyczną przemowę wygłosił prezes Dozoru Bóżniczego, adw. Ludwik Mamroth.

W RADZIE MIEJSKIEJ.

W tymże czasie w ładnie bardzo (według pomysłu p. Edwarda Sturma) udekorowanej i zaproszoną publicznością przepełnionej sali T-wa Muzycznego, odbyło się nadzwyczajne, uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

A. D. 1866.

„Gubernia“ znowu w Kaliszu i to podobno już na stałe. Podejrzenia rozwiąły się, jak dym. Były one słuszne: kaliska szlachta naprawdę tak była skłonna do buntów, że i warszawskie „oko“ nie pomogło. Nie tak dawno wypełniły się nią oddziały Taczanowskiego, Mieleckiego, a pobożowska Ignacewa i Ślesina świadczyły, że biła się wraz z innymi kaliszczanami niegorzej. Ba jedyne w Królestwie całem kaliskie nawet podpisanie adresu wiernopoddanego uzależniło od zezwolenia Naczelnej władzy narodowej... „Miatieźnyj duch“ więc był, ale go już niema. Chrabrecy: Brunner, Kostanda, Bukowicz, Bellegarde, wybili Kaliszowi miatież z głowy na zawsze, cała Polska „usmirena“. Królestwo do wcielenia urządzają odpowiednio Milutin i Czerkasskij. Język rosyjski rozbrzmiewać zaczyna w szkole i urzędzie, a szerokich natur z nad Newy i Wołgi na tłuste posady „w Polskę“ jedzie cały tłum... A mieszkańców w Kaliszu ledwie 13000... Nie służy nam moskiewska opieka.

A. D. 1891.

Kalisz. Samyj zapadnyj gubernskij gorod Rassij, na granicie naszewo Priwislinskawo-Kraja i Prussii. Zitieliej—do 20000; kromie russkich—bolszeju czastju niemcy, jewreii ili poliaki. Prawosławnyj sobor, dwie cerkwi, dwa kostioła, piat bywszych monastyrskich zdaniy, kir-

Przewodniczący Rady Miejskiej, pastor Wende, za-gaił posiedzenie następującemi słowy:

„W dniu wielkiego Święta Narodowego otwieram nadzwyczajne, uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej. Zebrałiśmy się dziś, ażeby uczcić i upamiętnić jedną z najpiękniejszych, najjaśniejszych kart z dziejów narodu naszego. Kartą tą jest Konstytucja Trzeciego Maja. Otwierając dzisiejsze posiedzenie, witam wszystkich obecnych i wypowiadam gorące życzenia, aby obchód dzisiejszy, którego jednym tylko momentem jest nasze posiedzenie Rady Miejskiej, był pierwszym promieniem jutrzeńki, po której wszędzie nad ziemią naszą i opromieni ją blaskiem swoim jasne, wielkie słońce szczęścia!“

W zakończeniu swego przemówienia przewodniczący wezwał obecnych do powstania i wysłuchania hymnu narodowego, poczem chór z kościoła św. Józefa wykonał pod kierunkiem p. Jasińskiego: „Boże, coś Polskę“.

Następnie przewodniczący udziela głosu zastępcy przewodniczącego Rady Miejskiej, adw. Karolowi Wyganowskiemu:

Z uczuciem głębokiego wzruszenia zabieram głos w tej chwili. Mam mówić o dniu, który stanowi jeden z najpiękniejszych momentów wielowiekowej historii naszego narodu. 125 lat dzieli nas od niego, a jednak jest on dla duszy polskiej tak blizkim i drogim, że nawet w okresach największego ucisku, kiedy nie tylko budzenie wśród nas nadziei o lepszej przyszłości, lecz i odtwarzanie z naszej historii obrazów przeszłości było zakazane, to nawet i w takich chwilach, powtarzam, naród Polski nie mógł powstrzymać się, aby nie uczcić wiekopomnej reformy z dnia 3 Maja 1791 roku i nie oddać hołdu pamięci jej twórców.

Dziś, kiedy mamy możność publicznie i jawnie dać wyraz swoim myślom i uczuciom, dzień 3 Maja jest pierwszą uroczystością, którą czi naród Polski bez różnicy wyznań, stanów i przekonań politycznych.

Potężna i wpływowa Polska już w pierwszej połowie XVIII wieku zaczęła chylić się do upadku. Brak stałej władzy prawodawczej, bezsilność króla, samowola i bezkarność magnatów, brak oświaty wśród rządzącej klasy szlacheckiej, ciemnota ludu, ograniczenie w prawach mieszczaństwa, zupełny zanik przemysłu i handlu, wytworzyły w ówczesnej Polsce warunki, które nie dały się już pogodzić z zadaniami i celami samodzielnego państwa.

Ościenne mocarstwa, korzystając z bezzładu, coraz częściej i coraz natarczywiej narzucają Polsce swoją wolę i swoje widoki, z oczywistą krzywdą dla narodowych i ekonomicznych interesów kraju.

Z chwilą wstąpienia na tron słabego Stanisława Augusta Poniatowskiego, stan ten pogorszył się jeszcze. Wzniesiony na tron Polski wołą i wpływami Katarzyny II-ej, nie ma on dość siły i stanowczości, aby oprzeć się intrygom rosyjskiego ambasadora Stackelberga, działającego jawnie na szkodę narodu.

Najwyższy w on czas organ wykonawczy Rada Nieustająca, składała się z ludzi, którzy zajmowali to stano-

ka, synagoga, okružnyj sud, otdielenje gosudarstwiennawo banka, otdielenje krest janskawo poziemelnawo, tiurma, komanda pogranicznej straży, dwie bolnicy, iz koich odna jewrejskaja. Iz obszczestw: russkoje blagotworielnoje obszczestwo, Imp. spasanja na wodach, Krasnawo Kresta i nieskolko miestnych. Dwa pierjodiczeskich izdanja: Kaliszskija Gubernskija Wiedomosti i drugoje na polskom jazykie. Promyszlennost i torgowla szowolno razwity. Gorod etot, niekogda istoriczeskij, ukraszajet—blahodaria miestnomu nacalniku guberni, d. st. s. M. D. Daraganu—prielestnyj gorodskoj sad.

(Wsia Rossija Gieogr. Słowar).

A. D. 1916.

Nareszcie wzięli ich djabli...

Hę... wzięli... A co dalej?...

No, jak Radca myślisz, odbudujemy się raz jeszcze?..

Trudno... Ech... Dabugan by ułatwił... Szkoda...:

Tss... słuchajcie... A to co...

Przetrwamy złego losu dni...

...Będzie nam twierdzą każdy próg

Tak nam dopomóż Bóg!...

Właśnie harcerze i harcerki kaliskie ruszały na czele kaliskiego pochodu narodowego ku czci 125-ej rocznicy 3 maja...

Szły tłumy...

Plebeusz Kaliski.

nowisko za zgodą i zezwoleniem rosyjskiego dyplomaty. Byli oni też całkowicie mu oddani i stali się ślepiem narzędziem jego woli. Żaden projekt prawodawczy, mający na celu naprawę stosunków Rzeczypospolitej, nie mógł uzyskać sankcji sejmowej, ponieważ krótkowzroczni, lub też przekupieni posłowie swoim protestem „liberum veto“ zrywali sejm i udaremniaли uchwałę.

Anarchja wewnętrzna stawała się coraz większą, zależność od dworu rosyjskiego coraz oczywistszą. Ten stan rzeczy nie mógł ująć uwagi tych ludzi, u których egoizm klasowy nie zagłuszył całkiem uczuć dla kraju i do których nie miał przystępu dźwięk srebrników rosyjskich.

W tych okolicznościach zebrał się w Warszawie sejm w dniu 6 października 1788 r. Marszałkiem sejmowym obrany został referendarz Małachowski. Zawiązała się konfederacja, mająca za cel główny pomnożenie wojska, uchwalenie podatków i przeprowadzenie ulepszeń wewnętrznych. Wszystkie kwestje decydowane będą większością głosów jawnych. Obok Małachowskiego, obranego marszałkiem z Korony, obrany został drugi marszałek z Litwy—Kazimierz Nestor Sapiecha.

Z nawału spraw, które domagały się rozstrzygnięcia, sejm ten, trwający lat cztery i ze względu na doniosłość swoich uchwał słusznie Wielkim zwany, przyjął pod obrady przede wszystkim te wnioski, które dążyły do obrony granic państwa i do utrzymania powagi na zewnątrz. Uchwała więc utrzymywanie stałej armii w ilości 100,000 ludzi, wprowadza podatki, mające dać 40 milionów złotych polskich na jej utrzymanie, znosi departament wojskowy, będący całkowicie pod wpływem rosyjskim i uzależnia armję od komisji wojskowej, składającej się z komisarzy, obranych przez sejm, wreszcie kasuje całkowicie Radę Nieustającą.

W ten sposób Rzeczpospolita wyzwala się z pod rządu, narzuconego jej przez Rosję. Stackelberg protestował.

Ówczesny król pruski, Fryderyk Wilhelm II-gi, obawiając się rozrostu potęgi rosyjskiej, pragnął wykorzystać zawikłanie się Rosji w wojnę turecką. Oświadczył się on za utrzymaniem w mocy wszystkich uchwał sejmowych i zaproponował nawet przymierze z Polską. Wobec tych okoliczności Rosja zajęła stanowisko wycoekujące. Tymczasem bieg narad sejmowych toczy się dalej. We wrześniu 1789 r. uchwaloną zostaje deputacja do poprawy rządu, z poleceniem przygotowania projektu do nowej konstytucji, a następnie, na skutek zabiegów prezydenta Starej Warszawy, Jana Dekerta, wyznaczoną została deputacja do sprawy miejskiej. Opracowano wiele projektów, mających na celu rozszerzenie praw mieszczaństwa i w d. 18 kwietnia 1791 r. projekt Jana Suchorzewskiego otrzymał sankcję sejmową i stał się prawem. Na mocy tej uchwały mieszczenie otrzymali nowe prawo, tak zwane „neminem captivabimus nisi iure victum“, to znaczy, iż nikt z mieszczen nie mógł być pozbawionym wolności inaczej, niż z mocy wyroków sądowych. Dalej mieszczenom dozwolone zostało nabywanie dóbr ziemskich, otrzymali oni dostęp do wszystkich godności duchownych, urzędów cywilnych i rang wojskowych. Odtąd szlachcie, przyjmując obywatelstwo miejskie i oddając się handlowi lub rzemiołnictwu, nie traci przywilejów swojego stanu. Dalej mieszczenie przed każdym sejmem zwyczajnym wybierać mają reprezentantów, zwanych plenipotentami, którzy mieli komunikować sejmowi o potrzebach miast. Miastom zapewniony został samorząd i wolność od jurysdykcji szlacheckiej.

Jakkolwiek sejm powziął kilka doniosłych uchwał, to jednak obrady jego toczyły się w tempie powolnem. Przyczyniały się do tego z jednej strony przeciwdziałania partii konserwatywnej, nie chcące żadnych reform, z drugiej strony intrygi dyplomacji rosyjskiej. Zachodziła obawa, że dwa te czynniki mogą wiaść górę i zniweczyć wielkie dzieło reformy, a to tem więcej, że Rosja była bliska zwycięskiego końca wojny z Turcją.

W tych warunkach koło patriotów, z marszałkiem Małachowskim, Ignacym Potockim, Kołłatajem, Niemcewiczem i innymi na czele postanowiło działać szybko i stanowczo. Opracowany projekt konstytucji, obejmujący całokształt reform, uchwalono wnieść na jedno z najbliższych posiedzeń sejmowych, po Świątach Wielkanocnych i przyjąć go bez dyskusji, przez aklamację. Na wniesienie projektu do sejmu obrano dzień 5 Maja 1791 r. Wieść o tym zamiarze, jakkolwiek utrzymywana w tajemnicy, przenikła do obozu stronników rosyjskich, którzy rozpoczęli zabiegi, w celu zmobilizowania swojej partji, i udaremnienia przyjęcia konstytucji. Patriotom pozostała jedna droga—przyspieszenie wniesienia pro-

jektu, co też się stało. Uchwalono wnieść projekt konstytucji do sejmu dnia 3 Maja.

W dniu tym już od samego rana Plac Zamkowy szczerze wypełniony był ludem, z niecierpliwością i upragnieniem oczekującym wyniku obrad. Tłumy kupców tłoczyły się do sali sejmowej, wypełniały ganki, zajęły ławki Izby Poselskiej. Postawa tłumu, jakkolwiek spokojna, budziła wśród opozycjonistów obawę rewolucji.

O godz. 11-ej rano posiedzenie sejmowe zagał marszałek Małachowski. Odczytano depezę posłów uwięzionych przy dworach zagranicznych z ostrzeżeniem o przypuszczalnym podośnieniu Polski na wypadek najeźdu rosyjskiego. Ignacy Potocki wezwał króla, aby wskazał środki zaradcze. Stanisław August oświadczył, iż jedyny ratunek kraju widzi w silnym rządzie, którego projekt jest już gotowy. Na sali rozległy się okrzyki z żądaniem odczytania projektu, co też zostało dokonane przez sekretarza sejmowego.

Konstytucja przyjęta została przez większość sejmową, z niedającym się opisać zapalem.

Przeciwnicy reformy sprzeciwiali się uchwale, lecz zmuszeni byli ustąpić większości. Najsilniej protestował poseł kaliski, Jan Suchorzewski, którego wystąpienie, namiętne i gorące, nie było pozbawione jednak cech teatralności.

Król złożył przysięgę na konstytucję, poczem tłum senatorów i posłów ruszył do kościoła św. Jana, aby zaprzysiąc nową ustawę.

Odtąd odwrócić się miała dziejowa karta Polski. Zniesienie „liberum veto“ zapewniało państwu wewnętrzny ład i porządek. Zniesienie elekcji i uchwalenie dziedziczności tronu, zmniejszało stanowisko króla i kładło kres bezustannym intrygom i przekupstwu państw ościennych, dążących do zjednania sobie zwolenników dla swoich kandydatów.

Uchwalenie 100,000 armji, stawało się widocznym znakiem potęgi państwa na zewnątrz i gwarancją bezpieczeństwa granic. Wreszcie nadanie mieszczaństwu praw i zrównanie go pod wielu względami ze szlachtą, wzmacniało organicznie naród przez stworzenie oddanych sprawie ojczyzny i gotowych do poświęceń nowych obywateli kraju. Nakoniec polepszenie bytu włościan było w oczach współczesnych kamieniem węgielnym pod budowę gmachu przyszłej wolności chłopów, mającej oddać na usługi kraju miliony obywateli w siermiągach.

To też, gdy tłum, zebrany na Placu Zamkowym, ujrzał wychodzących z sali obrad posłów i senatorów, radości jego nie było końca. Lud rzucił się sobie w objęcia. Wezbrane w sercach warszawskich mieszczen uczucie wdzięczności wyciskało z ich oczu łzy rozczulenia. W radosnem uniesieniu tłum pochwylił na ramiona obydwoh marszałków sejmowych i niósł ich przez ulice Warszawy. Dłonie spłotyły się w braterskim uścisku i z tysiąca piersi wyrwał się jeden zgodny okrzyk: „Vivat król“, „vivat sejm“, „vivat wszystkie stany“.

Takimi były uczucia narodu w d. 3 Maja w Warszawie.

Lecz niestety, nie było sądzonem, aby Ustawa Majowa mogła być wprowadzoną w życie. Opozycja nie dawała za wygraną. Nieliczne jej grono ze Szczęsnym Potockim i Sewerynem Rzewuskim na czele zwróciło się do Katarzyny II z prośbą o pomoc, w celu obalenia nowej konstytucji i przywrócenia dawnej reformy rządu. Związana została konfederacja w Targowicy i nie wspólna rok po ogłoszeniu Ustawy Majowej dwie armje rosyjskie w sile 100,000 ludzi wkroczyły w granicę państwa Polskiego. Śladami wojsk rosyjskich kroczył smutnej pamięci obóz targowiczian. Siła zbrojna Polski była jeszcze wówczas za słabą, aby mogła stawiać skutecznego opór. Stanisław August, straciwszy nadzieję obrony konstytucji, przystąpił do targowiczian.

Wielkie dzieło reformy zagasło, zanim zdołało rozgorzeć płomieniem. Ustawa Majowa nie osiągnęła swego celu, a jednak wiekopomne dni Majowe przykuwają do siebie myśli i serca wszystkich późniejszych pokoleń polskich.

Wśród twórców bowiem konstytucji znajdujemy wzory nie tylko dalekowzroczności i rozumu politycznego, nie tylko dowody głębokiej miłości i poświęcenia bez granic dla kraju, lecz z epoki tej czerpiemy niezachwianą wiarę, że naród, który w najniepomyślniejszych dla siebie warunkach politycznych, jał się możnej pracy reorganizacji państwowej od swoich podstaw, który dokonywa wielkiej reformy socjalnej z własnych pobudek, bez krwi rozlewu, w chwili, gdy w cywilizowanej Francji nowy ustrój polityczno-społeczny powstawał

wśród jęków mordy i dymów pożogi, to z epoki tej powtarzam, czerpiemy nie tylko wiarę, ale i pewność, że naród nasz nie zginie“.

Gdy umilkły oklaski, któremi przyjęto powyższe przemówienie, zabrał głos ponownie przewodniczący Rady Miejskiej, pastor Wende, i oświadczył, że do Prezydium Rady złożony został przez Komitet Obchodowy wniosek nadania nazwy „Ulicy Trzeciego Maja“ nowej arterji komunikacyjnej, łączącej ulicę Stawiszynską z Nowym Rynkiem. Po wyjaśnieniu p. burmistrza m. Kalisza, nadporucznika Prądkyńskiego, iż władze okupacyjne nie stawiają żadnych przeszkód uchwaleniu podobnego wniosku, Rada Miejska jednogłośnie przyjęła wspomniany wniosek, przez co nowo-przeprowadzona ulica, która wkrótce dla ruchu publicznego zostanie otwartą, otrzymała urzędową nazwę „Ulicy Trzeciego Maja“.

Uchwalenie powyższego wniosku przyjęte zostało przez zgromadzoną publiczność burzliwymi oklaskami.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego, publiczność poczęła się rozchodzić pod silnem i podniosłem wrażeniem, jakie na wszystkich obecnych wywarła pierwsza po tylu latach uroczystość Muncypalności Piastowego Grodu.

Zaznaczyć należy, iż na całym terenie okupacji niemieckiej, po za zebraniem warszawskiego Komitetu Obywatelskiego, jedynie tylko w Kaliszu, o ile się nie myli-

my, odbyło się w dniu 3-go maja r.b. uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

Chcielibyśmy też silnie podkreślić, iż przez urządzenie tego uroczystego posiedzenia nasza Rada Miejska, jako instytucja życia publicznego, jasno i niedwuznacznie stwierdziła, że dokładnie zdaje sobie sprawę nie tylko z doniosłości tego moralnego wpływu, jaki na naród nasz Konstytucja Trzeciego Maja w ciągu dziejów porzecznych wywierała i wywiera, ale także i z niezmiernej ważności chwili dzisiejszej i naszego dziś zachowania się dla całej naszej przyszłości narodowej.

W KOLEGJACIE.

O godzinie 11 ks. Potapski odprawił w Kolegjacie św. Józefa uroczyste nabożeństwo, kazanie wygłosił ks. prałat Płoszaj. Kościół był przepełniony publicznością; członkowie Rady Miejskiej i Magistratu zasiedli na ławkach w prezbiterjum; poza nimi zaś umieścili się delegacje miejscowych stowarzyszeń i zrzeszeń. Podczas nabożeństwa chór kościelny pod kierunkiem p. Jasińskiego odśpiewał parę pieśni patriotycznych.

P O C H Ó D .

Już od godziny 11 rozpoczęto na Placu św. Józefa ustawiać ochronki i szkoły, które miały tworzyć pierwszą część pochodu.

Po skończeniu nabożeństwa ustawiono i dalsze części pochodu. Hasłem do ruszenia było odśpiewanie



Szkoły kaliskie na Al. Józefiny.

przez trzy zastępy skautek i skautów pierwszej zwrotki „Roty“ Konopnickiej. Pochód otwierał jeździec w stroju krakowskim, poczem przewodniczący Komitetu Obchodowego, p. Stan. Bulewski, w asystencji pp. rej. Wincentego Młynarskiego i Edwarda Sturma, niósł sztandar narodowy, który otwierał także pochód manifestacyjny w Kaliszu w roku 1905. Za sztandarem kroczyły, wspomniane już wyżej, trzy reprezentacyjne zastępy skautek i skautów ze swym sztandarem; poczem, ładnie maszerując, szły dzieci ze wszystkich prawie kaliskich ochronek i z ochronki Rypinkowskiej, która wystąpiła z własnym sztandarem. Następnie szły wszystkie miejskie szkołki elementarne, za któremi postępowała pensja żeńska p. Motylewskiej wraz ze swem ciałem nauczycielskiem; wreszcie, tę pierwszą część pochodu kończyła miejscowa Szkoła Handlowa ze swymi nauczycielami.

Zastęp skautów zamykał tę część pochodu i zarazem oddzielał ją od drugiej grupy pochodowej, którą otwierała Rada Miejska in corpore. Za Radą Miejską postępowały delegacje miejscowych Towarzystw Finansowych: T-wa Kredytowego Miejskiego, T-wa Wzajemnego Kredytu, Banku Handlowego, I, II i IV Towarzystw Pożyczkowo-Oszczędnościowych, następnie ze swymi sztandarami delegacje: T-wa Rzemieślników Chrześcijańskich im. św. Józefa, T-wa Robotników Chrześcijańskich „Ognisko“ i cechów miejscowych.

Za cechami szły chóry kościołów św. Mikołaja i św. Józefa, reprezentacje Straży Ogniowych: kaliskiej

i dobrzeckiej, które wystąpiły ze sztandarami; następnie postępowały delegacje T-wa Muzycznego, Wioślarskiego i Włóścian. Wreszcie przy sztandarze Województwa postępowała grupa ziemian okolicznych, skupionych około Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Poprzedzany przez duchowieństwo katolickie z prałatem Sobczyńskim na czele, kolegjum ewangelickie z pastorem Wendem i zarząd gminy żydowskiej z adwokatem Mamrothem na czele, kroczył kilkutysięczny tłum.

Wśród gęstych szpalerów odświętnej przybranej publiczności, śpiewając „Boże, coś Polskę“, pochód posuwał się ulicami: Babina, Kanoniczną, Głównym Rynkiem, Wrocławską, Al. Józefiny, koło Teatru i Sukieniczą, Rzeźniczą, Rynkiem, Marjańską powrócił na Plac św. Józefa.

Przez spalony środek miasta, wśród żałobnie sterczących ruin, pochód posuwał się w milczeniu. Zaznaczyć należy, iż pochód powagą swą, jakoteż karnością i porządkiem sprawiał nawet i na obcych silne wrażenie.

Wreszcie, gdy pochód stanął u celu, na Placu św. Józefa, z trybuny, przybranej w kolory narodowe, rejent Młynarski przemówił następującymi słowy:

„Rodacy! Jest jeden wyraz na świecie tak wielki, tak szczytny, w którym kojarzą się wszystkie najlepsze, najwznioślejsze uczucia, wyraz, w którym Bóg pomieścił całą miłość, całą potęgę, wyraz, przed którym chyli się każde czoło i gnie każde kolano — ten wyraz to: Matka.

I jest jedno krótkie, cudowne słowo, którem Polska żyła po wsze wieki, które było jej „słońcem, gdy jej szczęście zgasiło”—to jest—miłość kraju rodzinnego święta, i zawsze Ty jedna, Matko, zawsze umiłowana i święta i zawsze cała w duszy Twego ludu. Ziemia to, jakiej szukać kazał głos z nieba Irydjonowi. „Idź”—mówił ów głos—„idź na północ w imieniu Chrystusa, idź i nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił i krzyżów; poznasz ją po milczeniu mężów i po smutku drobnych dzieci, po zgorzałych chatach ubogiego i po zniszczonych pałacach wygnańców, poznasz ją po jękach aniołów moich”.

Ach, znamy tę ziemię i znamy jej imię. I gdy nad głowami naszymi zapalił się dach, a pod stopami zadrzała ziemia, stało się wreszcie jasnym, jak dzień, że szczęścia w domu niema dlatego, bo go niema w ojczyźnie, bo ojczyzna polska jest domem przechodnim, i to jedna z wielkich lekcji tej wielkiej wojny, że utrata własnej państwowości jest największą klęską, jaka spotkała nasz Naród.

Mimo wszystko, nie zniszczeliśmy, bo „paść może i naród wielki—zniszczyć tylko nikczemny”—my wierzymy, że będziemy. Najwięcej jest czczoną i żyje w nas wiecznie Konstytucja 3-go Maja, jako żywy dokument, że rozbiór Polski nie był sekcją trupa, albo umierającego ciała, lecz żywej istoty, odradzającej się w samej katastrofie politycznego zgonu. A ta wielka mądrość twórców tej Konstytucji, że „każdy, kto wejdzie na ziemię

polską, wolnym jest”. Ten artykuł dalej sięga w przeszłość, niż wszelkie konstytucje europejskie. Siła zbrojna Narodowa, wyciągnięta z siły powszechnej narodu, nie może być użyta, tylko na obronę całości i bezpieczeństwa tegoż narodu. I ta najważniejsza i najdalej idąca zasada, podana w § VI, dotyczącym Sejmu, czyli władzy prawodawczej, w zakończeniu tegoż paragrafu: „Zapobiegając z jednej strony gwałtownym i częstym odmianom Konstytucji narodowej, z drugiej, uznając potrzebę wydoskonalenia onej, po doświadczeniu jej skutków, co do „pomyślności publicznej, porę i czas rewizji i poprawę konstytucji co lat 25 naznaczamy, chcąc mieć takowy sejm ekstra ordynaryjnym podług osobnego o nim prawa opisu”. Zasada ta, jako powszechna norma logiczna, powinna się zawierać w każdej konstytucji. Dziś, kiedy właśnie odbywałaby się po raz piąty rewizja konstytucji, huczy i trwa najokropniejsza wojna, jaka huczała od początku dziejów ludzkich.

I wojna ta toczy się na naszych obszarach, a tragizm narodu naszego powiększa to, że „wielu Kainów pośród nas”, bo brat idzie przeciw bratu, a wszak każdy idzie w myśl hasła: „Za Boga, Ojczyznę i Wolność!”. I dlatego dziś po nad cały ten pochód wzbijał się najpotężniej głos: „Ojczyznę, Wolność racz nam wrócić Panie”, a szeregi tej uczącej się młodzieży, które tworzyły czoło naszego pochodu, stwierdzają, że „Przyszłość—to trud. Nie zejdzie sama z nieba przez żaden cud, lecz zdobyć ją potrzeba”. My żyjemy i żyć



Powrót pochodu na plac św. Józefa z ul. Marjańskiej.

będziemy, bo pod Maciejowicami otrzymała srogi cios dawna Polska z czasów, poprzedzających Konstytucję 3-go Maja, ale przedtem urodziła się pod Racławicami Polska nowa — Polska przyszłości. Polak rozumie prawa innych, ale równocześnie, świadomy swych własnych, nieprzedawnionych praw do własnego historycznego życia, nie przestaje wierzyć ani na chwilę, że z tego krwawego zamętu, w jaki świat się dziś stoczył, wyłoni się wreszcie sprawiedliwość, i nie wygasa wiara nawet w chwilach strasznych przełomów, wiara, że to ostatni etap na drodze do Golgoty, że już Polska na krzyżu ostatecznej męczarni zawisła i rozpostarła przygwożdżone ramiona nad Europą i że nareszcie usłyszymy i urzeczywistnią się słowa naszego wielkiego wieszczka:

„Po długim męczeństwie zorzę rozwiode nad wami, udaruję was, czem aniołów moich obdarzyłem przed wiekami—szczęściem i tem, co obiecałem ludziom na szczycie Golgoty — wolnością!”.

Przemówienie to, wypowiedziane siłnie i donośnie, z wielką swadą, przyjęte było długotrwałemi, burliwemi oklaskami.

Po odśpiewaniu przez połączone chóry „Z dymem pożarów”, publiczność po godzinie drugiej poczęła się rozchodzić pod silnem wrażeniem pochodu, wrażeniem, które na długo, zapewne, pozostanie w pamięci uczestników, jakoteż i widzów.

W „OGNISKU”.

O godzinie 5 po południu urządziło dla członków swych obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja Towarzy-

stwo Robotników Chrześcijańskich „Ognisko”.

Po odśpiewaniu przez zebranych paru pieśni patryjotycznych, p. Mieczysław Michalski wygłosił odczyt „O Konstytucji 3-go Maja i jej znaczeniu”.

Po odczycie zebrani ponownie odśpiewali kilkanaście patryjotycznych.

W TOWARZYSTWIE MUZYCZNYM.

Uroczystości obchodowe zakończone zostały uroczystym zebraniem wieczornem w pięknie zielenią przybranej i przepełnionej publicznością sali Towarzystwa Muzycznego.

Po godzinie 7-ej chór pod kierunkiem p. Józefa Herbicha odśpiewał dwie zwrotki hymnu „Boże, coś Polskę”, którego wysłuchiwała publiczność, stojąc. Następnie adw. Józef Dąbrowski, owacyjnie powitany, wygłosił przemówienie, pokrótce tutaj streszczone:

„Święcimy jedną z największych pamiątek narodowych — pomnik wspaniały polskiej myśli państwowotwórczej — a pamiątka ta zjednoczyła w karnych szeregach wszystkie żywioły narodu naszego, tak, zdawało się jeszcze niedawno, niezgodnego.. Świadczy to, że w chwili, gdy chodzi o zasadnicze podstawy życia narodowego, niema w Polsce, poza zdrajcami sprawy narodowej, różnic,—że poprzez wszystkie orientacje, te lub inne sympatie, czy przekonania osobiste przebijają się jeden zasadniczy ton polskiego instynktu politycznego, jeden zasadniczy rzut polskiej myśli narodowej. Dziś przemówił kraj

nasz dobitnie, dał odpowiedź kategoryczną na skierowane doń zewsząd głośnie lub ciche pytania: „Czegoż wy chcecie?”. Tłumy pochodów narodowych, setki prelegentów, przemawiających w imieniu tych tłumów — rozpraszają wszelkie wątpliwości. Chcemy być wolni — chcemy sami sobą rządzić — brzmi ta odpowiedź.

Po raz pierwszy mieliśmy sposobność i możność wypowiedzenia naszych uczuć i dla ich wypowiedzenia wybraliśmy moment 125-ej rocznicy Trzeciego Maja. Obowiązkiem też naszym, między innymi, dobrze sobie uświadomić tę istotę uroczystości oraz sam charakter wiekopomny Ustawy Majowej i chwili, w której ona powstała.

Dalej mówca skreślił charakterystykę epoki przedrozbiorowej, przeprowadzając analogie pomiędzy psychiką ówczesnych pokoleń i obecnych. Siedemdziesięcioletnie boje: kozackie, moskiewskie, tureckie i wreszcie szwedzkie, zakończone Sejmem Niemym w 1717 roku, zmęczyły pokolenia ówczesne, nie gorzej, niż siedemdziesięcioletnie boje o niepodległość między Insurekcją Kościuszkowską a Powstaniem Styczniowym. W obu razach za wszelką cenę łaknięto spokoju, rzucono się do gospodarki wewnętrznej, zarzucając, ba, przeklinając nawet brzemienne kłóskami politykę. Nastąpiły okresy hasła „bierności rozsądnej“ czy „pracy organicznej“ — zastoju i zaniku czynu narodowego. W obu razach po okresie wojen nastąpił pół wiekowy blisko okres głębokiego spokoju, wśród którego bierność rozpleniła się w duszy polskiej i zapanowała wszechwładnie w myśli narodowej. Gdy ponownie nastąpił zewnętrznymi wypadkami okres czynu, zapoczątkowany wówczas przez Konfederację Barską, a dziś przez Rewolucję przed dziesięciu laty — pierwiastek czynu narodowego musiał wciąż walczyć z pierwiastkiem bierności narodowej.

„Trzeci Maj“, to, zdaniem mówcy, synteza czynu narodowego, „Ustawa Majowa“ to najbardziej polski i niesłychanie logicznie pomyślany i ułożony pomnik politycznej myśli narodowej, co mówca udowodnił szczegółowym rozbiorem poszczególnych artykułów Konstytucji. Dalej mówca podkreślił postępowość Ustawy, zawierającą się w obowiązkowej co lat dwadzieścia pięć rewizji Konstytucji, nic podobnego czemu nie spotykamy dotąd w żadnej konstytucji współczesnej. Przepis ten Ustawy Majowej uzupełnia jej, niedość radykalne nawet i na ową chwilę, inne przepisy, jak na przykład artykuł dotyczący się włościan, których poddaństwa Ustawa nie znosi, oddając jednak umowy, zawarte między dziedkiem i chłopem pod opiekę prawa i pozwalając chłopu dochodzić praw swoich sądownie — co można uważać za pierwszy krok do zniesienia poddaństwa. Zresztą, jeżeli w porównaniu z konstytucją francuską, wydaną w kilka miesięcy później, Ustawa Majowa jest mało radykalna, to nie zapominajmy o tem, że nie była ona wydana warstwowo uprzywilejowanym przez zrewoltowany lud, lecz dobrowolnem zrzeczeniem się części przywilejów przez te warstwy. Rozpatrując Ustawę Majową, jako objaw czynu narodowego, mówca był zdania, że niesprawiedliwość popełniamy, oskarżając o zdradę całą Targowicę. Słuszne przekleństwo nad nią ciąży wobec jej strasznych skutków — zdrajcami przekupionymi była znaczna część jej przywódców — nie można jednak za takich uważać szczerych patriotów, zaślepionych wstecznictwem i fanatyzmem, jak Rzewuski, dawny wygnaniec do Kaługi, Puławski i Walewski, konfederaci barscy; Denisko, Suchorzewski, późniejsi żołnierze kościuszkowscy, lub późniejszy autor melodii Mazurka „Jeszcze Polska nie zginęła“, żołnierz kościuszkowski i legionista — Ogiński. Nie byli też zdrajcami tłumy szlacheckie, „krzyżem świętym“ podpisujące „sancita“ targowickie. Był to żywioł bierności narodowej, strachu przed nowością, który, niestety, przemógł wówczas żywioł czynu.

Wspominały przebieg dzisiejszej Manifestacji, nawiązującej po latach tyłu zerwaną nić myśli państwowotwórczej narodu, kult dla tej syntezy czynu narodowego, który wykazuje nasze pokolenie, świadczy wymownie, że tym razem Targowica bierności, pomimo wszelkie usiłowania swych ciemnotą lub złą wolą kierowanych rzeźników — nie zniweczy hasła czynu narodowego.

Przemówienie powyżej streszczone, wypowiedziane z niezwykłą mocą i siłą przekonania, pełne głębokich myśli i aluzji do dzisiejszego naszego położenia, wywarło na obecnych nadzwyczaj silne wrażenie, czego dowodem były długo niemilkące oklaski, oraz przyczyniło się do wytworzenia na sali nader podniosłego nastroju.

Na zakończenie chór odśpiewał parę pieśni patriotycznych, między innymi „Z dymem pożarów“ i „Je-

szcze Polska nie zginęła“, których publiczność wysłuchiwała, stojąc.

Obchód w sali T-wa Muzycznego zakończył uroczystości kaliskie, poświęcone uczczeniu 125-ej rocznicy Konstytucji 3-go Maja, uroczystości, które w znacznej mierze przyczyniły się do wyświeślenia ludności Kalisza, czem była Ustawa Majowa i na czem polega jej znaczenie dla nas.

Uroczystości 3 Maja w Ziemi Kaliskiej.

Według nadeszłych do Kalisza wiadomości, we wszystkich miejscowościach Ziemi Kaliskiej, gdzie tylko przysłała wieść o możliwości Obchodu Majowego, natychmiast z ogromnym zapałem przystąpiono do jego urządzenia. Dodać należy, że nieomal wszędzie inicjatorowie i organizatorowie obchodu mieli bardzo mało czasu dla przygotowań: nieraz zaledwie dwa do trzech dni. Mimo to, obchody większe lub mniejsze odbyły się wszędzie. Wśród tego zapału i jednomyślności w sprawie zaimplementowania naszego stanowiska narodowego, mieliśmy oczywiście i pewne zgrzyty. Wszędzie nieomal nieliczne jednostki, nieraz bardzo wpływowe usiłowały, jeżeli nie przeszkodzić samemu obchodowi, to przynajmniej ograniczyć go do możliwie mniejszych rozmiarów. Dzięki temu, np. Konin lub Koło stały się osobliwością wśród miast Królestwa przez zaniechanie pochodu narodowego; wieść, o ile nie przystąpiła do Obchodów w miastach pobliskich, święciła rocznicę uroczystymi nabożeństwami i pogadankami.

Przebieg zaś minionej uroczystości narodowej w znaczniejszych ogniskach życia Ziemi Kaliskiej zobrazują nam wiadomości, stamtąd dostarczone.

LISKÓW. Uroczystość „3-go Maja“ urządzono tu wspólnie z wsiami całej parafji. Święcono ją nabożeństwem i obchodem w Domu Ludowym. Sumę celebrował ks. kanonik Błaziński, przemowę patriotyczną wygłosił ks. Zwierz. Na uroczystość stawiła się bardzo licznie ludność całej parafji, a koźlątkowiacy przybyli w pięknie uszykowanym pochodzie ze śpiewem pieśni patriotycznych.

W Domu Ludowym, przystrojonym w barwy narodowe, piękny referat o Konstytucji 3-go Maja i jej znaczeniu dla narodu wygłosiła p. Suchorska, poczem miały miejsce deklamacje, śpiewy okolicznościowe i odegrano dwie sztuczki. Jedną odegrało kilku amatorów z Liskowa drugą — z Koźlątkowa. Uczestników uroczystości było przeszło tysiąc osób, a poza włościanami stawiło się licznie i ziemiaństwo okoliczne.

Po południu przed Domem Ludowym przygrywała, głównie melodie patriotyczne, orkiestra Straży Ogniowej.

OPATÓWEK uczcił 125-letnią rocznicę Konstytucji 3-go Maja uroczystem nabożeństwem dnia tego, celebrowanem przez ks. d-ra Marczewskiego; on również wygłosił przemówienie patriotyczne, w którym zapoznał słuchaczy ze znaczeniem Ustawy Majowej. Chór kościelny bardzo ładnie odśpiewał „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“. Miejscowa Straż Ogniowa wystąpiła ze sztandarem własnym i narodowym. Kościół był przepięknie oświetlony ubraną publicznością, wśród której zauważyć było można i inowierców. Uroczyste nabożeństwa z odpowiednimi przemówieniami patriotycznymi urządzono w dniu 3-go Maja w okolicznych parafjach.

SIERADZ. Uroczysty obchód 125-ej rocznicy Konstytucji 3-go Maja odbył się w Sieradzu z inicjatywy Komitetu, którego członkami byli między innymi: ks. Brzeziński, ks. Walczykowski, pp.: Bagiński, Dymitrowicz i Wosiński. Po godz. 8-ej rano pochód, w którym brały udział: szkoły miejscowe, cechy, straż ogniowa ochotnicza i liczna publiczność, wyruszył z placu przed kościołem po-Dominikańskim ulicami: Wartską, alejami, Kaliską i Rynkiem doszedł pochód do Fary, gdzie nabożeństwo odprawił ks. prałat Mikołajewski, kazanie zaś okolicznościowe wygłosił ks. Walczykowski. Po nabo-

żeństwie pochód Rynkiem i ulicą Warszawską wrócił do kościoła po-Dominikańskiego, w którym nabożeństwo odprawił ks. Walczykowski, kazanie zaś wypowiedział ks. Brzeziński. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“, publiczność rozeszła się w podniosłym nastroju. O godzinie 4-ej po południu p. Wosiński wygłosił w sali teatralnej wobec licznie zebranej publiczności podczyt: „O Konstytucji 3-go Maja“.

TUREK. Po nabożeństwie w kościołach wyznań chrześcijańskich i w synagodze, o godz. 11 i pół przed południem odbył się pochód narodowy z Rynku Kościelnego przez ul.: Kaliską, Szkolną, Półko i Rusocką. Tu w Ogrodzie Strażackim p. Kubacki wygłosił przemowę o „Ustawie Rządowej“ 3-go Maja, poczem wśród śpiewu „Boże, coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“ pochód powrócił do Rynku Kościelnego. W pochodzie brały udział szkoły i ochronki wszystkich wyznań miejskie i co bliższe wiejskie, wszystkie instytucje społeczne i finansowe, oraz cechy z chorągwiami, niesionymi obok sztandarów narodowych. W ciągu dnia całego ulice i domy były pięknie udekorowane w barwy oraz godła polskie, a sklepy zamknięte. Nastrój panował świąteczny.

Po południu odbyły się obchody z referatami, deklamacją i śpiewem w szkołach tureckich, udekorowanych odpowiednio, przyczem szkoły miejskie miały swój obchód wspólny z udziałem mnóstwa rodziców. Referat okolicznościowy wygłosiła p. H. Łączyńska.

Komitet obchodu tworzyli pp.: burmistrz Kaczorowski, ks. Kasprzykowski, Sikorski, dr. Sachs, dr. Łączyński, Waberski, Sękalski, Stawicki, Hübner. Komitet pozatem utworzył sekcje, do których weszło sporo osób z miasta i okolicy.

SŁUPCA. Natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia, że władze nie będą stawiały przeszkód uroczystości narodowej 3 Maja, przystąpiono u nas, mimo ledwie kilku dni czasu, do przygotowań.

Sam obchód był bardzo uroczysty. Na nabożeństwie przedpołudniowym były obecne: Magistrat, Rada Miejska, Cechy, instytucje wszelkiego rodzaju i dzieci szkół wraz z nauczycielami. Chór śpiewał: „Boże, coś Polskę“, „Boże Ojczy“ i „Z dymem pożarów“, a porywającą przemowę okolicznościową wygłosił ks. Ostrowski.

Pochód narodowy odbył się o godzinie 6 po południu na cmentarz miejscowy, gdzie wkopano i poświęcono pamiątkowy „Krzyż Konstytucyjny“. Za sztandarem narodowym szły: straż ogniowa, szkoły, delegacje stowarzyszeń, cechy z chorągwiami i 4 do 5 tysięcy ludu, przyczem wielu było ziemian i włościan okolicznych. Przy poświęceniu Krzyża ks. Ostrowski wygłosił ponowną przemowę na temat obowiązków względem kraju i gorące wspomnienie poświęcił wiekopomnej „Ustawie Majowej“.

Uroczystość pozostawiła po sobie bardzo podniosłe wspomnienie i wywarła na wszystkich silne wrażenie.

WIELUŃ. Obchód 125-ej rocznicy Konstytucji Majowej odbył się tu z niezwykłą uroczystością i przy liczny udział publiczności, zarówno z miasta, jak i ze wsi okolicznych. Uroczystości rozpoczęły się jeszcze w przeddzień 3 maja sprzedażą znak pamiątkowych po ulicach. Naajutrz zaś we wszystkich świątyniach wieluńskich od rana rozpoczęły się nabożeństwa, a o godzinie 10 i pół odbyła się u fary uroczysta suma.

Podniosłą przemowę wygłosił ks. dziekan Przygodzki. Podczas sumy śpiewały naprzemian „Lutnia“ oraz chór kościelny z Czarnożył.

Po sumie rozpoczął się pochód narodowy z udziałem duchowieństwa wszystkich wyznań, cechów, delegacji instytucji oraz szkół. W pochodzie brało udział do 6-ciu tysięcy ludu, wśród którego znaczną część tworzyły przybyłe ze wsi okolicznych aż po Rudlice i Rudniki obywatelstwo i gromady włościan. Poprzedzany przez sztandar narodowy z Białym Orłem i Częstochowską, niesiony przez jednego z gospodarzy okolicznych, pochód wśród hymnu „Boże, coś Polskę“, granego przez orkiestrę lub śpiewanego przez chóry i lud, przeszedł ulicami: Różaną, Reformacką, Krakowskim Przedmieściem i Ogrodową.

Asystę sztandaru tworzyło dwóch bawiących na urlopie żołnierzy legionistów polskich i zastęp młodzieży wiejskiej w ubiorach ludowych. Nastrój podczas całego pochodu panował niezwykle podniosły. Miasto całe było udekorowane chorągwiami i barwami narodowymi.

Po południu odbyły się obchody w szkołach, a wieczorem w natłoczonej sali teatralnej pięknie i wyczerpująco o Konstytucji 3 Maja wygłosił referat dyr. Szkoły Handlowej, Kokowski. Po odczycie, uroczystość zakończono odśpiewaniem chorału „Z dymem pożarów“.

Jak święcono pamiątkę Trzeciego Maja w Kaliszu w czasach ubiegłych:

Pierwsza uroczystość w Kaliszu na cześć Ustawy Rządowej 3 Maja.

Wychodząca w Warszawie w 1791 roku „Gazeta Narodowa y Obca“, tak opisuje akces Kalisza do Konstytucji Trzeciego Maja:

„Po ogłoszeniu gali rano setnym z armat uderzeniem, a potrojnym wystrzałem batalionu reymentu szefostwa pana Gorzeńskiego generała amployowanego przy boku I. K. Mci, p. Gorzeński, kaszt. Kamiński, z p.p. komissarzami wojewódzkimi, urzędem Grodzkim, magistratem miejskim, przy asystencji szkolnej młodzieży i cechów z chorągwiami, udał się do kościoła parafjalnego X.X. kanoników regularnych, gdzie po wotywie i kazaniu p. kasztelan Kamiński, wyraziwszy w zabranym głosie najszybciej uczucia z utworzonej Konstytucji 3-go Maja J. Kr. Mci winne, wykonał przysięgę na tę konstytucję, z obywatelami wojewódzkimi i miejskimi, przytomne damy zachęcane tym widokiem, podobnie przysięgły. Po odśpiewaniu Te Deum przy biciu z armat i dawaniu ognia z ręcznej strzelby, odprowadzony został p. kasztelan do domu swego, wpośród radośnych ludu okrzyków: gdzie na wspaniałym obiedzie spełniano zdrowie J. Kr. Mci, Konstytucji narodowej, stanów sejmujących, marszałków konfed. Zakończyły uroczystość assemble do późna w noc trwające na których, damy i magistrat miasta Kalisza znajdowały się“.

Tak więc widzimy, że Kalisz nie był nigdy obojętny na wszelkie przejawy zbiorowej duszy narodu. Ustawa Majowa, walczące na różnych krańcach bohater-skie legjony, Wielka Noc listopadowa, czy tragiczny od pierwszej chwili epos Sześćdziesiątego Trzeciego Roku—wszystkie te drogie sercu polskiemu momenty i czyny przeszłości naszej, znalazły zawsze oddźwięk w prastarym, Piastowskim Grodzie.

Melanja Parczewska.

Ze wspomnień szkolnych o 3 Maju.

Życie organizacyjne młodzieży kaliskiej poczęło się w roku 1903 nieco ożywiać. Weszliśmy, między innymi, w bliższy kontakt z siostrą późniejszego pośła kaliskiego, p. Melanją Parczewską, i ta miewała co tydzień wykłady z historii Polski dla nas kilku z pośród starszych kolegów. Na krótko przed 3-im maja oświadczyła nam p. Parczewska, iż następną pogadankę o Konstytucji 3-go Maja wygłosi brat jej. Wiadomość ta poruszyła

nas nieco, gdyż wiedzieliśmy, że p. Alfons Parczewski był jednym z najwybitniejszych wówczas ludzi w Kaliszu. Zaprosiliśmy też na ów odczyt kilku kolegów, którzy nie chodzili na zwykłe tygodniowe wykłady. W pokoju, w którym odbywały się nasze zebrania, zastaliśmy na stole porozrzucone broszurki czeskie, które, jak nam wytłumaczyła p. Parczewska, miały w razie niespodziewanej rewizji, służyć za dowód, iż celem naszego zebrania jest nauka języka czeskiego. Sam odczyt wywarł na nas bardzo silne wrażenie. I nic dziwnego. Pierwszy raz bowiem dopiero mieliśmy sposobność słyszeć kogoś, mówiącego tak ładnie, z takim zapałem i patriotyzmem o naszej przeszłości.

W następnym roku szkolnym 1903/4 nasza organizacja gimnazjalna tak się rozwinęła, iż mogliśmy już przystąpić do wydawania w paromiesięcznych odstępach czasu pisma uczniowskiego p.t. „Znicz“. Jeden z numerów „Znicza“ poświęciliśmy uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Obok drobniejszych notatek, omawiających wypadki życia uczniowskiego, na treść tego numeru złożyły się poświęcone Konstytucji 3-go artykuły Władysława Kłyszewskiego, dzisiejszego kierownika literackiego „Sfinksa“, Sławomira Czerwińskiego, późniejszego kierownika strajku szkolnego w Kaliszu, dziś dyrektora progimnazjum w Ostrowcu, i niżej podpisanego. Pamiętam doskonale, iż numer ten w pięknej albumowej oprawie, wydany w zwiększonej ilości egzemplarzy, starannie przez nas przepisanych, kosztował nas dużo trudu i pracy. Oprócz tego, postanowiliśmy uczcić rocznicę Konstytucji przez odśpiewanie „Boże, coś Polskę“ na majowym nabożeństwie i pochod na miasto. Rozwinęliśmy żywą agitację wśród realistów i koleżanek z gimnazjum żeńskiego i w dniu 3-go maja 1904 r. na nabożeństwie majowym całe prezbiterjum i część głównej nawy w kościele św. Mikołaja zaczęły się mundurami szkolnymi naszymi, realistów i gimnazjastek. Gdy ksiądz, odprawiający nabożeństwo, zaintonował „Serdeczna Matko!“, poczęliśmy wszyscy donośnie śpiewać „Boże, coś Polskę“. Wprawdzie organista dla zdezorientowania publiczności zaczął na gwałt grać na organach jakąś inną melodię, ale publiczność podtrzymywała nas i hymn narodowy z siłą rozlegał się w kościele. Wreszcie i organista ustąpił i zaczął grać melodię śpiewanej pieśni.

Po nabożeństwie wyszliśmy czwórkami z kościoła, poczem część nas, mianowicie kilkudziesięciu uczniów klas wyższych gimnazjum i szkoły realnej uszeregowało się na ulicy Kanonickiej. Czwórkami ruszyliśmy ulicą Kanonicką, Rynkiem przez t. zw. Tschinklówkę Łazienną do parku, gdzie pochod nasz rozwiązaliśmy.

Po drodze byliśmy parokrotnie interpelowani przez różne osoby z pośród publiczności, co ma znaczyć nasz

pochód? Rozumie się, iż bardzo chętnie odpowiadaliśmy na podobne pytania. Żadnej natomiast odpowiedzi nie udzieliliśmy inspektorowi naszego gimnazjum, Siłinowi, który z balkonu swego mieszkania w Rynku krzyczał na nas i wołał, abyśmy się natychmiast rozeszli. Z podobnym żądaniem zwracał się do nas również i jeden z nauczycieli szkoły realnej, lecz i jego wezwanie do rozejścia się też nie poskutkowało.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ani odśpiewanie w kościele hymnu narodowego, ani też późniejszy nasz pochod nie pociągnęły za sobą żadnych złych następstw dla nikogo z pośród nas; przyczyniły się zaś do znacznego wzmocnienia organizacji uczniowskich we wszystkich trzech średnich szkołach kaliskich, co w roku następnym umożliwiło przeprowadzenie strajku szkolnego.

Mieczysław Michalski.

„Dar Narodowy 3 Maja“ w 1907 r.

Na krótko przed zamknięciem Polskiej Macierzy Szkolnej, tutejszy Zarząd jej Koła odebrał odezwę Głównego Zarządu i Komitetu „Daru Narodowego 3-go Maja“ z d. 16 kwietnia 1907 r., wzywającą do urządzenia kwesty i wenty na „Dar Narodowy“ dla Macierzy Szkolnej w Kaliszu. Natychmiast też utworzony został Kaliski Komitet Daru Narodowego 3 Maja, który, podzieliwszy się na sekcje: odczytową i dochodową, przystąpił do pracy. Na odczyt zaproszono pośła Parczewskiego, od lat wielu politycznego męża zaufania i wodza ziemi Kaliskiej, który też umyślnie przybył z Petersburga i piękny odczyt w wypełnionej doszczętnie sali Tow. Muzycznego wygłosił. Sekcja zaś dochodowa na Dar Narodowy zebrała:

z kwesty	1819 rb. 9 kop.
z wenty w sklepach	314 rb. 27 kop.
z odczytu	114 rb. 00 kop.

Razem 2247 rb. 36 kop.

do tej sumy dołączone zostały 152 rb., zebrane w okolicy, tak, że ogółem na Dar Narodowy 3 Maja dla Macierzy Szkolnej w Kaliszu wpłynęło wówczas 2399 rb. 36 kop.

Była to jedyna wówczas możliwa forma uczczenia święta narodowego.

J. D.



Przemówienie W. Młynarskiego przy zakończeniu pochodu.

Zagrały dzwony...

Zagrały dzwony...

Ich echa spiżowe

Przez miasta i wioski niosą wieści w dal:
Ze Orzeł nasz Biały (po życie, po nowe,
Z tryumfem wolności mknąć wśród ludu fal...

Zagrały dzwony...

Pod nieba lazury

Donośnym odgłosem bije pieśni czar;
W amarantowym płynie Białopióry,
Do ludu polskiego po miłości żar!...

Zagrały dzwony...

Niewolnicze pęta

Skruszyła wiara, hasłem której: — trud!
Niech żyje Wolność i Ojczyzna święta,
Niech żyje Polska i jej wolny lud!...

Zagrały dzwony...

Z piersi ludu płynie

Hymn narodowy, duszy polskiej łkanie:
Niech wróg-ciężca na zawsze zaginie,
„Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!“

Mieczysław Kraucki.

Święto dziecka polskiego.

Uzupełnieniem poniekąd wspaniałej tegorocznej Manifestacji Majowej, uzupełnieniem pięknem i głęboko symbolicznym, jest dzisiejsza kwesta ogólnokrajowa pod hasłem: „Ratujcie dzieci!“.

Najbardziej w obecnym czasie zagrożone dobro narodu—dziecina polska—stała się, jak gdyby symbolicznym łącznikiem pomiędzy przeszłością a przyszłością naszą. Jej to wspomnieniem na całe życie świetlanym będzie gromadny udział dziatwy szkolnej w pierwszym po tyu latach Święcie Narodowym—i jej poświęcony został pierwszy powszechny czyn narodowy, z myślą o przyszłości dokonywany.

W ów pamiętny i drogi każdemu sercu polskiemu dzień Trzeciego Maja—na całej przestrzeni kraju naszego—jedna myśl—myśl zmanifestowania swego kultu dla państwowotwórczej tradycji polskiej—połączyła w jeden wszystkie żywioły narodu... Dziś znów zda się w kraju całym jedno serce uderza: w tysiącach wsi, a w setkach miast i miastach dokonywa się doniosły czyn samopomocy społecznej. Święto politycznej i państwowej myśli polskiej uzupełnione zostało świętem ducha polskiego. Tam naród wypowiedział, co najwięcej ceni w przeszłości swojej, tu—święci w sposób jedynie odpowiadający warunkom i potrzebom chwili — święto przyszłości swojej.

* * *

Inną jeszcze cechą obecnej kwesty ogólnokrajowej podkreślić należy. Być może jest ona ostatnim czynem samopomocy społecznej, na filantropji oraz inicjatywie prywatnej opartej. Przez długie lata było to konieczne. Pozbawieni możliwości życia publicznego, traktowani, jako wieczyście podejrzany żywioł, a w dodatku—żywioł, skazany na zagładę, byliśmy bezsilni wobec całego szeregu palących spraw z dziedziny życia społecznego. Nie będąc w możliwości żyć tak, jak żyje każdy kulturalny naród w Europie, zmuszeni byliśmy znieść rary socjalne i gospodarcze, jakie trapiły nasz organizm narodowy, gdzieś tylko przykrywać plasterkiem filantropji—z prywatnej—a więc nazbyt często subiektywizmem przesiąkniętej inicjatywy powstałej, i dobrowolną—prywatną, a więc często kapryśną, a z reguły dorywczą pracą dokonywaną.... Tak trwa dotąd.

Dziś stoimy u progu radykalnych zmian w życiu naszym. Mamy, jako samodzielny naród, wejść z powrotem do szeregu nowożytnych społeczeństw zachodu, z którego wytrąciła nas swego czasu przemoc. Życie społeczne i kulturalne wejdzie na normalne tory, a filantropja zajmie należne sobie, zaszczytne, nie mniej dalekie od dotychczasowego wyłącznego panowania miejsce.

* * *

Rozumie to, jak widać, doskonale inicjatorka Wielkiej Kwesty obecnej — Główna Rada Opiekunów. Z jej to bowiem pięknej a rozumnej inicjatywy w dniu 11 czerwca Wielka Kwesta rozpocząć się ma szeregiem popularnych odczytów, wygłoszonych przez tysiące prelegentów w całym kraju.

Z ust ich ogół ma się dowiedzieć o prawach i obowiązkach społecznych, jakie ciąży na masach ludności. — o tym obowiązku więzi społecznej, jaki o życiu narodowemu stanowi. A jako przykład wysokiego uspołecznienia i głębokiego rozumu politycznego swych pradziadów — słuchacze usłyszą ilustrujące odczyty — wyjaśnienie zasad naczelnych wiekopomnej Ustawy Majowej.

Trudno było piękniej i wyraźniej zaznaczyć przemowy charakter chwili dzisiejszej w naszym życiu narodowym.

M O Ż E...

Kiedy na wschodzie już rozploną zorze
I ciemne chmury zmieniają w wstęgę świetłą,
Gdy martwe nocą rozszerzy się morze
I jasne słońca błyski ciemnie przetrną,

Wtedy na skałach z granitu uśpiony
Zerwie się orzeł, spętany niemocą,
A pomny dawnych zwycięstw i korony,
Pomknie w kraj jaźni z nową w skrzydłach mocą...

I tak szybując w obłokach do słońca
I marzeniami mknąc po życia fali,
Wspomni on przeszłość, co dzisiaj gasnąca
Może się ogniem nowych chwał rozpałi

I zbudzi inne orły z podrętwienia...
A zespoleni łańcuchem jednościi,
Już nie powrócą w mgielne marzeń cienia,
Lecz będą walczyć dla rzeczywistości...

Może z dręczonych rozpaczą, pod batem
Dźwignie się nowe plemię w odrodzeniu
I będzie lotem szybować... A zatem
Życie nie ujrzy już orłów w uśpieniu!...

Jerzy Porębiński.

Chwila obecna.

Są chwile w życiu, kiedy jednostka zdobywa się na myśli poważne i głębokie, wyładowuje ze siebie uczucia podniosłe i gorące, spełnia czyny owocne i ofiarne. Takie chwile, to osobliwe momenta w życiu, to dzień, kiedy młodzież przystępuje do pierwszej Komunii, dzień, w którym ludzie dojrzali łączą się w związki małżeńskie, wreszcie to dzień śmierci.

Podobne nastroje opanowują i narody całe, w chwilach wielkich świąt i uroczystości narodowych, lub też w dniach, kiedy na naród nadzwyczajne przychodzą wy-

padki, kiedy waży się losy całego narodu. Obecnie nad krajem naszym rozszalała się burza wojny, piorun uderza za piorunem; podobno, po tej burzy dziejowej, dla nas ma zajaśnieć jutrzienka lepszej przyszłości.

Chcąc jednakże przygotować się do tej jutrzienki, musimy stanąć wszyscy bez wyjątku ramię przy ramieniu karnie, dłoń w dłoń, w jednym akordzie serca, od-

ważnie i rozważnie dla miłej Ojczyzny pracę swą nieść ofiarnie.

Zgodni na wewnątrz, poważni na zewnątrz, godnie lepszą przyszłość z rąk Opatrzności otrzymamy.

Gerwazy Janota.

Kalisz, w Maju 1916 roku.



KOMITET WYKONAWCZY.

Siedzą: K. Wyganowski, St. Orzeł, Ks. Dr. A. Gozdek, J. Dąbrowski, St. Bulewski, K. Scholtz, L. Dziewulski.

Stoją: L. Mamroth, M. Michalski, F. Dąbrowski, J. Motylewski, Z. Mrowiński, St. Herbich.

Jeden z ostatnich romantyków naszych, sędziwy Stefan z Opatówka, nadesłał do Jednodniówki naszej balladę, napisaną w ostatnich czasach:

O żołnierzu tułaczu ballada z pieśni Legijonów przez Stefana z Opatówka ułożona.

Idzie żołnierz tułacz lasem
Pieśń swą smutnie nuci czasem:
„Nie zginęła jeszcze, jeszcze!“
Zimne go zdejmują dreszcze...
W strzępach płaszcza od dziur kuli
Stare blizny mocno tuli...
Polski szuka! Polski nie ma!
Zaparta słupami trzema!
Trzema słupami zaparta!
Swąd z nich zionie smoły czarta,
Co żołnierza za dłoń chwyta,
Młyncem ukłon tnie z kopyta,
Parska skrami, ogniem bucha...
„Witam miłą rączkę zucha!
Z pustych kieszek śpiewasz skromnie?
Na podwórko „kuśtyk“ do mnie!...
Niema Polski! Niema Boga!
Tędy tylko do mnie droga!
Sługo Krysta! Wnuku Kraka!
Nieboraku z nieboraka!
Nie taki jak tam malunek,

Przychodzi ci na ratunek.
Na ratunek ci przychodzę,
Pomódz Polsce Twojej niebodge...
Jam jest, którym był zaiste!
Nad potęgę wiekiście!!!
Pan przemożny w każdej dobie!
Wszystko mogę... wszystko zrobię!
Wielkieć zwiastuję: „orędzie“...
„Boga niema — Polska będzie!
Porzuć Krysta brednie stare!
W cuda męki porzuć wiarę!
Pluń na mniszę to bajanie!
Z martwych nigdy nikt nie wstanie!
Nie bądź cnoty marnym ciurem!
To twe, co drapniesz pazurem!
Nie marz o jakimś tam niebie!
I nie kochaj nic, prócz siebie!
Miłość własna pośród ludzi
Ubóstwienie człeka budzi!
Iż się staje w swej osobie
Bogiem samym w każdej dobie!
Uniosę cię pod zenity,
Z górnych próżni dam zachwyty,
I najwyższe dam orędzie,
Iż gdzie zechcesz, Polska będzie!“

„Stul paszczkę! na dół rogi!
Sprawco wszechświatów pożogi!
Zgubna twoich pokus brednia

Dymów zorze tworzy ze dnia...
Polska nie jest żadną marą,
Z żadnych warg nie wstaje parą!
I nie ginie na orędzie!
Polska była, jest i będzie!!!
Nie chcę Polski ja bez Boga!
Z Bogiem tylko do Niej droga!
Boga gniew trza udobruchać!
Polskę kochać, Boga słuchać!
A jeśliby z Bożej Rady!
Mógł nam paść wyrok zagłady!?
Panie Jezu, Sędzio drogi,
Daj nam zginąć — co do nogi!!

Stefan Giller.

Polska Macierz Szkolna w roku 1906/7.

Wznowiona działalność Polskiej Macierzy Szkolnej nasuwa myśl przypomnienia czytelnikom Jednodniówki kilku ważniejszych faktów i cyfrowych danych, dotyczących Kaliskiego jej Koła, utworzonego przed dziewięć laty.

Kaliskie Koło P. M. S. założone zostało na zebraniu organizacyjnym, odbytem w sali Towarzystwa Cyklistów w dniu 24 września 1906 roku przy udziale 644 osób, z których zaraz 554 zapisało się na członków i zadeklarowało roczne składki w ilości 2347 rb. 50 kop. Niezależnie od nich zapoczątkowali listę dożywnotnych członków pp. Adolf i Aniela mał. Rotbertowie z Rygi i p. Zygmunt Siemiątkowski z Męskiej-Woli, wpłaciwszy do kasy Koła: pierwsi 300 rb., a ostatni 1000 rb. w 4-procentowym liście zastawnym ziemskim.

Niebywała, jak na miejscowe stosunki liczba osób, przybyłych na organizacyjne zebranie, jak również suma zadeklarowanych rocznych składek, dobitnie stwierdza, jak silny oddźwięk w szerokich warstwach mieszkańców naszego miasta znalazło zasadnicze hasło Macierzy — krzewienie i popieranie oświaty w duchu narodowym.

Powołany drogą wyborów Zarząd w osobach: ks. prefekta W. Jasińskiego, M. Parczewskiej, dr. A. Drodzowskiego, W. Młynarskiego, dyrektora Szkoły Handlowej Sujkowskiego i T. Kozuchowskiego, na pierwszym swem zebraniu, odbytem w dniu 24 września tegoż roku, postanowił otworzyć na razie 4 szkoły elementarne — a odnośnie przedstawienie, złożone władzom rosyjskim, miało ten skutek, że uzyskano pozwolenie na otwarcie tylko jednej.

Pozbawiony możności otwarcia większej ilości szkół elementarnych i nie mogąc zgodzić się na takie ograniczenie swej działalności, Zarząd Koła Macierzy zmuszony został do przeciwdziałania temu rozporządzeniu władz rosyjskich w ten sposób, że umieszczał dzieci w szkołach prywatnych i wpisy za nie opłacał. Prywatne te szkoły faktycznie utrzymywane były przez Koło i stałe pod kierunkiem Zarządu pozostawały. Tym sposobem kosztem 1596 rb. 82 kop. w pierwszym roku działalności Koła uprzystępniono naukę 320 dzieciom.

Pozatem Koło wpłacało stale pewną zapomogę szkole elementarnej, otwartej w tym czasie przez Towarzystwo Dobroczynności.

Z dalszych czynności Kaliskiego Koła P. M. S. zaznaczyć należy otwarcie kursów dla dorosłych alfabetów, jak również urządzenie wykładów języka polskiego, arytmetyki, nauk przyrodniczych i t. p. dla młodzieży rzemieślniczej. Wykłady te, uczęszczane dość licznie, odbywały się w salach szkoły handlowej pięć razy tygodniowo, a mianowicie: w 4 dni powszednie wieczorem od 8-ej do 10-ej, a w niedziele i święta po południu.

Na dobro Kaliskiego Koła Oświatowego zapisać także należy otwarcie w dniu 10 marca 1907 roku biblioteki imienia Adama Mickiewicza i urządzenie szeregu odczytów w sali Towarzystwa Muzycznego, na które prelegenci tej miary, jak pp.: Aleksander Kraushar, poseł Alfons Parczewski, Henryk Radziszewski, Konrad Chmielewski, Stanisław Wojciechowski, Władysław Umiński i in. licznych słuchaczy ściągali.

W Grudniu 1907 roku działalność Macierzy Szkolnej na mocy rozporządzenia Generał-Gubernatora Warszawskiego zawieszoną została — a w dniu 22 stycznia 1908 roku znowu w lokalu Towarzystwa Cyklistów odbyło się ostatnie ogólne zebranie likwidacyjne Koła Macierzy; tym razem w obecności 67 członków!

Dzisiaj, gdy Macierz Szkolna znowu do życia jest powołana, od nas jedynie zależy, aby to życie było silnem, trwałem i owocnem i dlatego w celach i pracach Macierzy znowu silnie zespolić się winniśmy. Uprzymiśnijmy to sobie, że w chwilach, gdy tylko jutrzienka lepszej przyszłości dla kraju naszego zaświtała — zawsze pierwsze nasze starania skierowane były ku pomnożeniu oświaty i udostępnieniu jej najszerszemu ogółowi. Tak musi być i dzisiaj! Tego wymaga od nas i dobrze zrozumiany interes kraju i godność nasza narodowa!

T. K.

Po wieku kajdan...

Po wieku kajdan, po wieku niewoli,
My wciąż wierzymy w wielki Boży cud:
Że jeszcze „Wolność“ na Sarmackiej roli
Ujrzy niedługo nasz znękany lud, —
Że jeszcze wkrótce brzęk usłyszym głuchy,
Gdy rwać się będą niewoli łańcuchy.

Naprzód! niech drogę toruje ptak biały,
Niech dzwon Zygmunta w pochodzie nam bije,
Niech dźwięczy pieśnią w polu nowej chwały,
A naród, który nie zginął; — Niech żyje! —
Blask lepszej doli niechaj mu zaświeci,
Jak raz, przed wiekiem, zajaśniał „Maj Trzeci“.

Marjan Ludomir Skassa.



BROWAR PAROWY
Karola Weigt
w Kaliszu.

APTEKA
W. Bzowskiego
Wiejska Nr. 4.

Bank Handlowy w Warszawie
ODDZIAŁ W KALISZU

zawiadamia, że z dniem 1 Lipca r. b. przeniesiony zostanie do swego nowego gmachu przy ul. Wrocławskiej.

Nowowprowadzony wydział wynajmu schówek (safes).

HOTEL „EUROPA“

w KALISZU, Józefina 5.

Właściciel Józef Wiśniewski.

Pierwszorzędny Hotel i Restauracja z Cukiernią i letnim tarasem.

Pokoje do wyboru, skromnie lub wykwintnie urządzone, oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie.

Stajnia własna oddzielnie urządzona.

Przy restauracji oddzielny salon na większe zebrania towarzyskie.

Pensjonat „Polonia“

W. Suchorskiej i J. Prądzynskiej

w Kaliszu, Al. Józefiny № 8

poleca wygodnie umeblowane pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem.

Kaliskie Towarzystwo
Wzajemnego Kredytu

Aleja Józefiny 11, gmach własny.

Biura otwarte codziennie oprócz świąt od 9^{1/2} — 3.

ZARZĄD:

Prezes Stanisław Bulewski.

Członkowie } Kazimierz Scholz
 } Ignacy Łaszczyński.

Kaliskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Nowoogrodowska Nr. 4 (dom własny).

Kapitały własne 240 000 rb.

(udziałowy, zapasowy, rezerwow i amocytacyjny).

Przyjmuje wkłady na lokację % w. Wynajmuje kasetki „Safes“ dla przechowywania dokumentów i przedmiotów wartościowych. Wydaje pożyczki zabezpieczone zastawami. W czasie wojny Towarzystwo wypłaciło wkładów na sumę **250.000 rub.**

A. FELDMAN, daw. Hulewicz i S-ka

Kalisz, Nowy Rynek № 14.

Skład żelaza, materiałów budowlanych, sprzętów kuchennych i domowych.

Narzędzia i maszyny rolnicze.

S. PORADOWSKI, Inżynier

Kalisz, ul. Nowoogrodowska 14.

NA SKŁADZIE: DYNAMO-MASZyny, ŻARÓWKI, ELEKT. ŻELAZKA do prasowania, PRZEWODNIKI. WYŁĄCZNIKI, OPRAWKI i t. p. materiały w zakres elekt. wchodzące.

Zakładanie piorunochronów i sprawdzanie istniejących.

Oświetlenie elekt. MIAST, DWORÓW, WSI i FABRYK.

Ustawianie nowych akumulatorów i reperacja starych,

Reperacja maszyn i przyrządów elektrycznych.

PŁUGI MOTOROWE Niemieckiego Tow. Motorowych Pługów i Lokomotyw T. z. o. P. w Berlinie.

Torfiarki, prasy do torfu, motory gazowe, wiatraki i turbiny wodne.

Oferty na zapytanie gratis.

FABRYKA MYDŁA

oraz

hurtowo - detaliczna sprzedaż

Towarów Kolonialnych

E. SZTARK

W KALISZU,

ul. Nowa № 17.

Skład Apteczny
Z. Mrówińskiego

Prowizora Farmacji

ul. Nowy Rynek № 4

W KALISZU.

RESTAURACJA
JÓZEFA KIELERA

W KALISZU,

ALEJA JÓZEFINY 15.

Wina, Wódki, Towary Kolonial-
ne, Delikatesy

St. Mystkowski

KALISZ, ulica Kanonicka.

B A Z A R

KALISZ, ul. Wrocławska № 39.

SKŁAD PAPIERU i MATERJAŁÓW PIŚMIEN-
NYCH. STEMPLE GUMOWE i METALOWE.

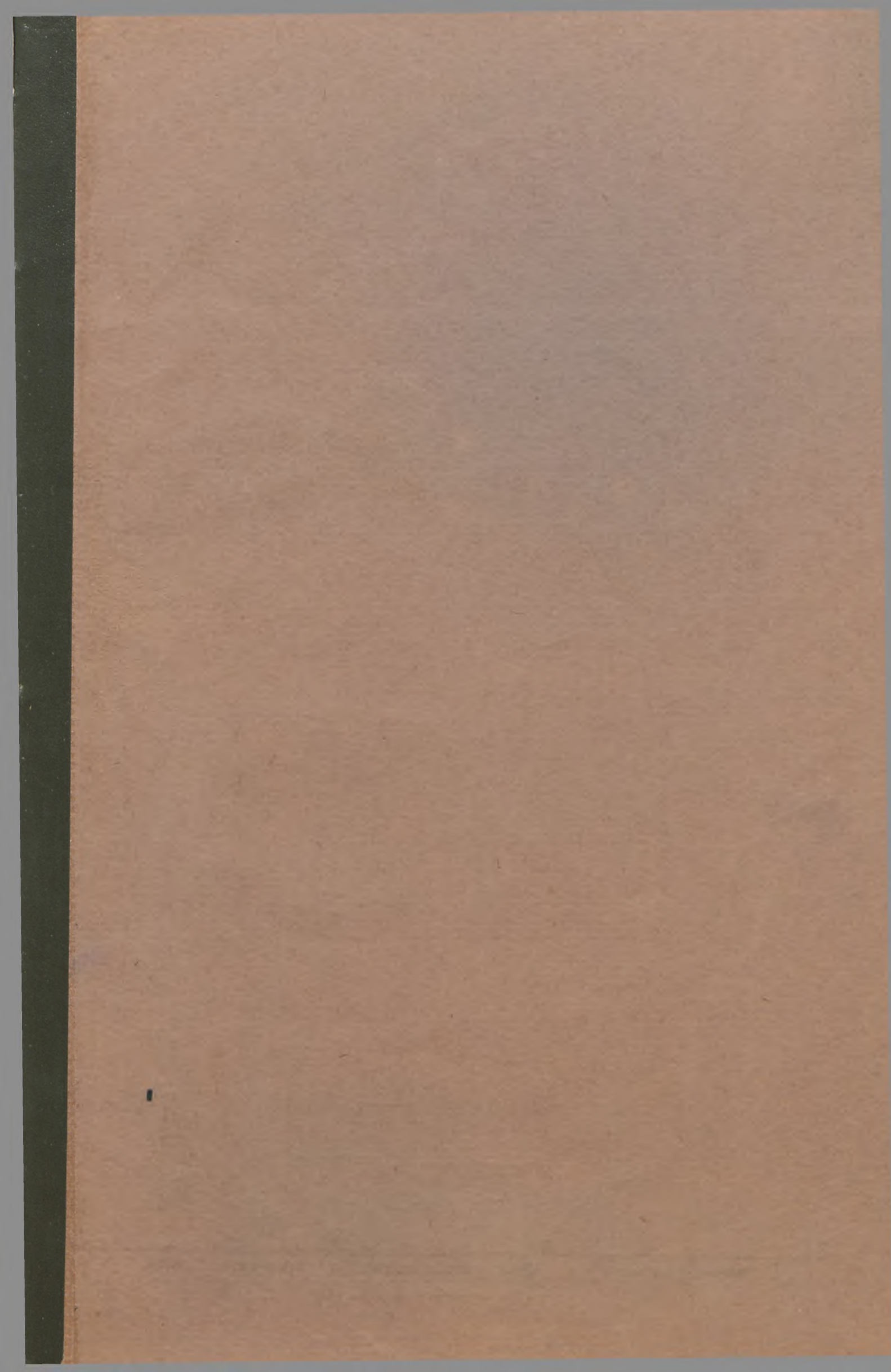
ODDZIAŁ GRAWERSKI, poleca:

Monogramy, Herby, Faxymile i t. p.

Drukarnia F. Radwana

w KALISZU, ul. Piekarska 7

*zaopatrzona jest w wielką ilość czcionek różnego
kroju i maszyny pospieszne. Wykonuje wszel-
kie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: bro-
szury, cenniki, katalogi, cyrkularze, afisze, za-
proszenia ślubne, tabele i t. p. szybko i staran-
nie po cenach umiarkowanych.*



Miejska Biblioteka Publiczna w Kaliszu

III 074042 U



001-074042-00-0

Wolno drukować i na ulicach rozsprzedawać za pozwoleniem władzy.

Dnia 8 czerwca 1916 roku.